

Wychodzi raz
w tygodniu
za niedzielę.

Biurowisko
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Koszty
na cały rok:**

w Galicji i carych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Manuskrypty nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

W sprawie koncesji szynkarzkich.

Zbliża się chwila rozdawnictwa koncesji szynkarzkich. — Na dziesięć tysięcy koncesji, które mają być nadane, wpłynęło dziesięć razy tyle czyli blisko sto tysięcy podań.

Ubiegają się o koncesje szynkarzkie książęta, hrabiowie, właściciele browarów i gorzelń, przemysłowcy różni, kupcy, chłopci, żydzi, jednym słowem ludzie wszelkich stanów i zawodów. Nawet posłowie, i to obszarnicy, chcą być szynkarzami.

Sprawa to niezmierniej doniosłości. Od dobrego lub złego załatwienia tej sprawy zależy w najwyższym stopniu przyszłość kraju i całego społeczeństwa. Nadanie koncesji szynkarzkiej to znaczy orzeczenie, w czyje ręce ma być oddana sprzedaż trucizny-alkoholu, kto ma dostać do ręki instrument do niszczenia zdrowia i mienia ludzkiego.

Gdyby to od nas zależało, tobyśmy bardzo krótko i prosto załatwili tę sprawę. Zabronilibyśmy wogóle wyrobu i sprzedaży wszelkiego alkoholu. Ale tak nie jest. Nie mamy jeszcze my ludowcy tej mocy. Dlatego musimy się starać przynajmniej o ograniczenie skutków alkoholizmu, a to przez jak największe pomniejszenie liczby wyszynków.

Protokoły stenograficzne Sejmu krajowego są na to wieczystym dowodem, że gdy były obrady nad tą sprawą, czy-

niliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby ograniczyć szynkarstwo. Na wniosek nasz, ludowców, uchwalił Sejm, iż ma być ograniczona liczba wyszynków w ten sposób, aby na wsi na 800 dusz, a w mieście na 500 dusz jedna była koncesja szynkarzka.

Żądamy od władzy, która będzie rozdawać koncesje, aby tej uchwały Sejmu ściśle i wszędzie przestrzegała.

Udało się nam ludowcom uzyskać i drugą bardzo ważną uchwałę Sejmu, nadającą gminie duży wpływ na rozdawnictwo koncesji. Gdy gmina uchwali, że nie chce żadnego wyszynku, to po myśli uchwały Sejmu, rząd jest obowiązany żadnej koncesji szynkarzkiej nikomu w tej gminie nie nadawać. A gdzie już gmina oświadczy się za wyszynkiem, tam ma być tylko tyle koncesji wydanych, ile gmina oznaczyła, ale nigdy więcej, niż na 800 dusz jedna koncesja na wsi, a w mieście jedna na 500 dusz.

Przypominamy to władzy i żądamy ścisłego wykonania i tej uchwały sejmowej.

A trzecia też bardzo ważna uchwała Sejmu przyznaje gminie prawo wpływu na to, komu powinna być nadana koncesja, mianowicie temu, kogo wskaże Rada gminna. W tej samej uchwale wezwał Sejm c. k. rząd, aby pamiętał o postanowieniach ustawy przemysłowej i nie nadawał koncesji osobom karanym.

I tę uchwałę Sejmu przypominamy też rządowi przed przystąpieniem do załatwiania podań koncesyjnych.

Przypominam te uchwały Sejmu krajowego, a zarazem przypominam, żeśmy, ludowcy, w przedostatniej i ostatniej sesji Sejmu krajowego tę sprawę ciągle poruszali. Tam w Sejmie, publicznie oznajmił mi J.E. Namiestnikowi, że od załatwienia rozdawnictwa koncesji szynkarzów czynimy zależnym nasz stosunek do rządu. Dużo rzucałyśmy na szalę, a to dlatego, że sprawa jest tak wielkiej wagi i w skutkach swoich sięga niezmiernie głęboko i daleko w przyszłość kraju całego i społeczeństwa.

Z radością stwierdzam, że chłopci zrozumieć dobrze znaczenie koncesji szynkarzów. Setki gmin wiejskich oświadczyły się przeciw wszelkim wyszynkom. Miasta takiego niema ani jednego w całym kraju. A gdzie już na wsi uznano, że bez szynku jeszcze się nie obejdą, tam podano na szynkarzy chłopów-gospodarzy. Do wyjątków należą gminy, które dały pierwszeństwo Iekom czy Srulom.

Dlatego krzyk wielki podnoszą sjonisci, ba nawet i niezawiśli żydzi. Powiadają, że się im należy pierwszeństwo jako szynkarzom z ojca i dziada. Bardzo to bolesne, ale niestety prawdziwe, że do tego zdania sjonistów przychylił się wielu starostów i komisarzy. Dają się słyszeć głosy ze strony władzy, że nie można tysięcy rodzin dawnych karczmarzy pozbawiać chleba. Przeciwno takiemu zapatrywaniu protestujemy jak najenergiczniej najpierw dlatego, że uchwała Sejmu tego nie przepisuje, następnie dlatego, że to nie jest prawdą, bo każdy karczmarz uprawiał i inne geszefta, a wreszcie dlatego protestujemy, bo obowiązkiem władzy jest w pierwszym rzędzie dbanie o dobro ogółu, a interes jednostki musi ustąpić pierwszeństwa dobru publicznemu.

Dają się słyszeć głosy, że szynkarze chłopci będą tak samo lud rozpijać, jak i szynkarze-sjonisci. Temu stanowczo przeczę. Chłop nie potrafi ani tak zaprawiać trunków, ani tyle na kredyt dawać, jak sjonista. A trzeba też i o tem pamiętać, że szynk był i jest dla zwdów biurem wywia-

dowczem, co się we wsi dzieje, jakie spory i interesy zachodzą między ludźmi we wsi. Z wiadomości w szynku zebranych korzystali potem często na zgubę i ruinę chłopską. Szynkarz chłop tego robił nie będzie.

Inni powiadają, że koncesja szynkarzów niejednego chłopca do ruiny doprowadzi, że będzie sam pił i ludzi traktował. I to być może w niejednym wypadku — wszystkiego trzeba się nauczyć.

Do tych i do wszystkich patronów chłopskich tak powiadam: Spełnijcie wolę ludu. Uszanujcie uchwały Rad gminnych. Lud wie i rozumie, co mu potrzebne. Kto w słowach ludowi sprzyja, a w czynach przeciw ludowi idzie, ten jest wrogiem ludu. A wszystkich wrogów ludu jest obowiązane zwalczać P. S. L.

Jan Stapiński.

O Kongresie P. S. L.

Jednomyślna zgoda.

Są walki, w których jedna ze stron walczących ponosi klęskę, wychodzi z niej pobita, ale wychodzi z honorem i zyskuje znaczną ilość sprzymierzeńców i przyjaciół, słowem zyskuje na moralnej powadze i wpływie.

Są jednak i takie klęski, które zadają jednej z walczących stron tak głębokie i dotkliwe ciosy, że skutki ich pozostaną zawsze, zniszczą wszelkie znaczenie nawet wśród swoich najbliższych i na długo nie pozwolą nabyć siły odpornej o wielkiej wadze, bo siły moralnej.

Ktokolwiek patrzył na obrady tarnowskiego Kongresu Polskiego Stronnictwa Ludowego i obserwował rodzaj i sposób walki, jaką wszczęła opozycja z zarządem Stronnictwa, ten zgodzić się musi, że klęska frondy lwowskiej, to klęska bez honoru, klęska, której nie z pamięci uczestników Kongresu zatrzeć nie zdoła, chyba czas, który jest lekarstwem na wszystko i osłabia pamięć człowieka.

Pominąwszy już fakty, że ani jeden chłop nie głosował razem z frondą, ale przeciw niej — podnieść należy stanowisko tych, którzy niedawno wypisywali w »Gazecie ludowej« artykuły przeciw posłowi Stapińskiemu, podpisywali je pełnym nazwiskiem i imieniem, a na Kongresie nie śmieli nie tylko zabrać głosu przeciw zarządowi Stronnictwa, ale głosowali z większością delegatów za p. Stapińskim, tak, że zdradzili frondę.

Nigdy też dotychczas nie zdarzyło się, by chłopci polscy nie pozwolili mówić na swem zebraniu członkowi tego samego stronnictwa i przyjacielowi politycznemu, choćby nawet krytykował działalność ich wodza.

Metodę niepozwolenia na wygłaszanie mów stosują chłopci wyłącznie do wrogów stronnictwa, do którego należą i wogóle do wrogów interesów włościaństwa.

A przecież na tarnowskim Kongresie potrałowali w ten sposób wodza frondy p. Dąbskiego, którego sami, z własnego impulsu, bez żadnej agitacji, a co ważniejsze, wbrew głosom uspakaającym ze strony p. Stapińskiego i posła dr. Bernadzikowskiego — wzywa do zaprzestania mowy, a nawet wołali: »precz z Dąbskim«.

Jest to dostatecznym dowodem, jak włościanie polscy ocenili wicherzącą i szkodliwą działalność p. Dąbskiego i towarzyszy.

Jeszcze jeden moment. W »Gazecie ludowej« i na zebraniach Rady Naczelnej domagała się fronda Kongresu, twierdząc, że Kongres, a więc chłopci sami rozstrzygną spór między zarządem Stronnictwa, a nią i zapewniała, że wyrok Kongresu wypadnie na jej korzyść. Wyrok już zapadł i to nieodwołalnie, bo niema w naszym Stronnictwie instancji wyższej nad Kongres, a wyrok to potępiający opozycję i sprawiedliwy.

Zawiodła się zatem fronda, jeśli sądziła, że chłop polski nie potrafi żywić gorącego uczucia wdzięczności dla człowieka, który wszystkie swoje siły poświęcał i poświęca sprawie włościańskiej — i nie będzie ufał takiemu pracownikowi.

Okazało się na Kongresie, że cały lud włościański wierzy w posła Stapińskiego, ufa mu i zgadza się na jego politykę. Okazało się to tak dobitnie, iż poseł Stapiński i zarząd Stronnictwa wogóle może śmiało patrzeć w przyszłość i ufać, że cały lud popiera ich wysiłki, zdążające do przybliżenia chwili, która stanie się świętem wyzwolenia chłopca polskiego z jarzma niemoicy politycznej i kulturalnej.

Jednomyślna zgoda, z jaką lud obwołał posła Stapińskiego prezesem Stronnictwa jest wskazówką, że faktycznie niema niezgody wśród ludowców, że niema opozycji, któraby nie zgadzała się na taktyczne kroki polityczne Rady Naczelnej i p. Stapińskiego.

Pana Dąbskiego i 14 niezadowolonych akademików lwowskich nie można traktować zbyt serjo, jako opozycję.

Nikną oni w morzu głów ludzkich, które ich potępiają i ostrzegają, by w swoim piśmie nie rozpoczęli znowu papierowej wojny z zarządem Stronnictwa, która wprawdzie nie wpłynie na zmianę stanowiska chłopów, ale wrogom politycznym dostarcza żeru do wypisywania rozmaitych historii o rozsterkach w łonie Stronnictwa, a przez to osłabia powagę naszą na zewnątrz.

Kongres tarnowski przekonał wszystkich, że dla opozycji niema miejsca na wsi polskiej, że tam doniosłem echem odbija się silne wołanie ludu polskiego: »niech żyje Stapiński« i niech panuje zgoda jednomyślna.

M. K.

Niech się święci jedność.

Zwycięstwo nad szerzycielami fałszu, zarazy i obłudy!

Tak powtarzają delegaci kongresowi a za nimi wszystek lud.

Kochani Bracia! Gdzie i jakie zwycięstwo odnieśliśmy?

Czyśmy walczyli z jakimś silniejszym od nas stronnictwem, (kiedy silniejszego jak P. S. L. niema), abyśmy zwalczwszy go powiedzieli sobie — zwycięstwo?

Czyśmy walczyli z rządem i wywalczyli swe prawa, abyśmy wołali zwycięstwo? Ani pierwsze nie, ani drugie; myśmy walczyli i nie walczyli — raczej się oganiali garstce napastników siepiących nas ze wszystkich stron.

Garstka niezadowolonych z pod sztandaru »frondy«, niedoszłych »prezesów« i »posłów«, podburzana przez wszechpolaków, zobaczywszy jaką siłę ma P. S. L., jak wierne jest swemu wodzowi i jak karne jest w wykonaniu programu na każde zawołanie, powzięła sobie za cel ta garstka »niezadowolenców« osłabić naszą siłę, zaufanie i miłość do wodza.

Więc uderzają najpierw na prezesa Stapińskiego różni »przyjaciele« nasi, mieniący się pierwszymi twardymi ludowcami, używając przytem najbrutalniejszych oszczerstw i kłamstw.

Lecz widząc, że szkalowanie i uderzanie na wodza żadnych skutków nie przynosi, chwytają się innego środka, bo próbują wywołać bunt w armji ludowej.

W tym też celu rzucają się pomiędzy lud przybierając przytem naturalnie inną skórę i nadrabiając minką i agitując co się zowie, rzucają przy każdej nadarżającej się sposobności jad nieufności, niezgody i zdrady, ażeby jakimkolwiek sposobem i za jakąkolwiek cenę doprowadzić do tego, ażeby w P. S. L. spowodować nieufność do wodza, wszcząć bunt i popłoch w szeregach a pomieszawszy szyki odebrać broń (jedność) a potem nożem po gardle.

Tak pobałamuceni przez różnych »dobrodziejów« doszliśmy aż do dnia 12. czerwca t. j. do chwili zwołania Kongresu. Kongres P. S. L. od kilku tygodni nie zeszedł z ust i myśli każdego ludowca.

Na Kongresie tym miał się rozstrzygnąć los nasz!

I nadszedł nareszcie ten oczekiwany przez nas dzień, dzień który pozostanie pamiętny w życiu ludowców.

Szliśmy na Kongres Bracia Delegaci pewni, ale tylko każdy samego siebie, gdyż nie wiedząc co sądzić o drugich, co ci niosą w sercu na Kongres.

Dlatego każdy czuł jakąś bojaźń, chociaż był pewny siebie. Lecz na Kongresie, Bracia co się pokazało?

Polecamy gorąco naszym rodakom
 **kolińską domieszkę do kawy.** 

Chociaż bałamuceni, podburzani, na nie wszystko. Pokazało się, żeśmy są wszyscy jednej myśli i jednego ducha. Odezwała się w murach gmachu »Sokola« tarnowskiego ta jedność i solidarność nasza z tysiącem zdrowych chłopskich piersi: «Niech żyje nasz wódz! i niech nam dalej przewodzi. A precz z wrogami i rozbijaczami Stronnictwa.»

Ten głos jedności naszej spadł jak grom z jasnego nieba na karki obecnych na Kongresie buntowników naszych, chociaż ich było nie wielu, bo przy głosowaniu podniosło się przeciw 15 rąk na 1300 chłopów.

Tych 15 «inteligentów», bo z chłopów żaden nie był przeciw, niechaj będą świadkami naszej jedności, solidarności, siły i zaufania do wodza.

Niech rozniosą pomiędzy »swoich« fatalną dla nich wieść, że przeciw nam iść — to daremny trud:

Panowie »inteligenci« przekonaliście się na Kongresie, jak stoimy solidarnie, wiernie i wytrwale przy programie swoim i wodzu. Dwojaka korzyść z Kongresu: Myśmy zobaczyli naocznie swe siły, co nas zagrzeje do dalszej walki z wrogiem na śmierć i życie, a panowie »inteligenci« od »frondy« zaoszczędzą sobie na bibule i atramencie, gdyż już nie będą chyba wymyślać na prezesa Stapińskiego, bo się przekonali, że wszystko nadaremnie. A takim »pankom« to pieniądze się przydadzą, — bo teatr, bal, kawiarnia, salon...

Tak, tak, panowie, lepiej się bawić i płaszać po salonach, jak narzucać się ludowi i głosić nauki szatana. My takich »krzewicieli« nie chcemy, u nas się nie obłowi. Zachciewało się wam może prezesury?

Ho ho! do tego trzeba mieć chłopskie ciało, chłopski hart i chłopską duszę. A wam wszystkiego brak. Opuśćcie nas, idźcie sobie do »swoich«, im pomagajcie, bo się rozłażą, a chociaż cierpliwość chłopska jest wielka, jednakże też ma swoje granice, a za takie doradzanie, jak próbowaliście, to przy sposobności, jeżeli się nam jeszcze będziecie narzucać w ten sposób, mogą wam karni i niezwycześni ludowcy dać kiedyś dobrą odprawę.

Jan Padło.

Razem do pracy.

A więc już po Kongresie. Lecz nie skończy się on tak prędko w umysłach tych, którzy brali w nim udział. 1280 uczestników delegatów, reprezentujących 49 powiatów naszego kraju, będzie długo miało w umyśle ten Zjazd, jakiego jeszcze ani Polskie Stronnictwo Ludowe, ani inne partje w kraju nie miały. I nie tylko jest on ważnym dlatego, że przewyższył wszystkie poprzednie Kongresy wielką liczbą uczestników, ale i dlatego, że na nim chłopci przekonali się o swojej sile i wielkiem uświadomieniu politycznym.

Wszelkie obawy, że Stronnictwo nasze rozbija się, znikły zupełnie. Przebieg obrad Kongresu wykazał, że polityka prezesa Stapińskiego jest zgodna z wolą ludu, a najlepszym dowodem tego

jest wyrażenie mu wśród nieprzebrzmiałych oklasków zupełnego wotum zaufania, jak również jednomyślny wybór na prezesa Stronnictwa.

Fronda, która narobiła tyle hałasu i krzyku przed Kongresem, zupełnie teraz rozpierzchła się. Nawet ta garstka chłopów, która przedtem hołdowała frondzie nie głosowała przeciw p. Stapińskiemu, gdyż ci chłopci przekonali się, że zostali przez p. Dąbskiego obalamuceni i jest nadzieja, że teraz już nie dadzą się sprowadzać na złe drogi, ale pójdą solidarnie z olbrzymiami masami ludu.

Sam pan Dąbski z młodszymi (!) kolegami szkolnymi odniósł na Kongresie w Tarnowie taką porażkę, że już chyba teraz zaniecha on wicherzenia w Stronnictwie, a zabierze się do tej pracy — do uświadamiania mas chłopskich, o której tak dużo mówił. Zdaleko posuwa się on ze swoją polityką, a przemówienia jego wykazały to, że mu się o nic nie rozchodzi, jak tylko o utracenie prezesa Stapińskiego. Lecz do tego nie dopuszczili, ani nigdy nie dopuszczą chłopci, bo oni wiedzą, że p. Stapiński jest im oddany duszą i ciałem i tylko dla nich z poświęceniem siebie i rodziny swojej pracuje.

Zarzuca p. Dąbski prezesowi Stapińskiemu, że nie podejmuje ostrej walki o reformę wyborczą przeciw konserwatystom, a w zupełności zapomina o wszechpolakach. Do nich powinien się być zwrócić i z nimi żądać walki, gdyż jeżeli reforma wyborcza do Sejmu w komisji i subkomitecie nie przejdzie w duchu demokratycznym, to tylko jedynie przez wszechpolaków, gdyż oni najwidoczniej lekceważą sobie tę tak ważną sprawę nie przychodząc na posiedzenia i z ich właśnie winy wszelkie wnioski konserwatystów przechodzą większością. Zamiast bałamucić chłopów, niechaj p. Dąbski zabierze się do wszechpolaków, to wówczas nie będzie miał żalu do p. Stapińskiego, że reforma wyborcza idzie takim żółtym krokiem, bo temu nie p. Stapiński winien.

Polskie Stronnictwo Ludowe po odbytych Kongresie wykazało niezbitcie, że jest ono silne i nie da się tak prędko rozbić. Wykazało dalej, że może mieć duży wpływ na rząd. Te piętnaście głosów, których nie otrzymał p. Stapiński od frondy są niczem, bo to nie są głosy chłopskie. Śmiało możemy powiedzieć, że Stronnictwo jest silne i niezachwiane, a to wszystko ma do zawdzięczenia prezesowi Stapińskiemu, który ze swojej pracy doczekał się pięknych owoców. Miejmy nadzieję, że nie poprzestanie on na tem, lecz będzie dalej pracował ze skutkiem, aż zjednoczy wszystkich chłopów pod jeden sztandar.

Lecz sam p. Stapiński nie może wszystkiego dokonać, jeśli my sami nie zabieramy się z większym zapalem do pracy nad sobą. Sprawa organizacji zawodowej rolniczej, mająca wielkie znaczenie dla nas, nie mogła przyjść na Kongresie do skutku jedynie dlatego, że brak nam zrozumienia potrzeby takiej organizacji. A jest ona konieczną, bo inaczej znajdziemy się w tyle poza innymi klasami społeczeństwa zorganizowanego; był nasz będzie coraz trudniejszym. Dlatego też Bracia chłopci, organizujmy się zawodowo, iak to

czynimy politycznie — nie dajmy się bałamucić i wyzyskiwać wszelkim »macherom«, a da Bóg, że praca nasza nie pójdzie na marne.

Józef D. z Gorlickiego.

Nasza odpowiedź.

Prosimy o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze »Przyjaciela Ludu« niniejszej odpowiedzi przeciw napaści »Gazety Ludowej«.

Już po raz wtóry umieszcza »Gazeta Ludowa« przeciw nam nikiemną napaść: Raz z okoliczności przyjazdu prezesa Stapińskiego do Felsztyna, drugi raz w numerze 12 b. r. w artykule »Czyżby bojówka?«

Takich artykułów wstydy się każde poważniejsze pismo — tylko widać obojętne jest to »Gazecie Ludowej«, jakie śmiecie umieszcza w swoich numerach. Takie artykuły pisze tylko szubrawiec a »Gazeta Ludowa« nazywając go swoim przyjacielem, daje przykład, jakich ludzi dobiera sobie do swego towarzystwa a przez to gorliwie pracuje nad obniżeniem wartości i tak już wielkiej swojego pisma. Za te bezpodstawne napaści najwinniejszym jest pan Dąbski, pomimo że się tego wypierał wobec nas podczas kongresu, twierdząc, że nie jest (!) ani redaktorem, ani wydawcą »Gazety Ludowej«. Trudno nam jednak winić o to komitet wydawniczy i redaktora odpowiedzialnego Walentego Cyłę, chociażby dlatego, że pewni jesteśmy, że nas wcale nie znają, natomiast raz już umieszczono przeciw nam kalumnję z czasów, gdy redaktorem »Gazety Ludowej« był pan Dąbski; dalej że bardzo dobrze wiemy, że ten sam pan Dąbski i dzisiaj jeszcze jest duszą i patronem »Gazety Ludowej«, robimy przeto jego tylko odpowiedzialnym za umieszczenie tego wielce nas krzywdzącego artykułu.

Ale trudna z nim walka, gdyż pan ten jak stwierdził przebieg Kongresu nie ma w sobie ani odrobiny wstydu i własnej godności i bardzo łatwo mu to przychodzi, gdy z powodu osobistej zawiści do prezesa Stapińskiego może rzucać się na jego zdecydowanych zwolenników a tymi są właśnie delegaci z Borysławia na Kongres. On nie czuje tego, że nazywając kogoś bezpodstawnie bandą i bojówką, bardzo boleśnie obraża; on tego nie czuje, bo dowiódł, że można zastosować do niego przysłowie, że »pluj mu w oczy, to ci powie, że deszcz pada«. — Gdy tacy ludzie byli we »frondzie« i tam odgrywali wybitną rolę a co najgorsze, bałamucili naszych najbliższych a inteligentnych i polityką niezspsutych następców, bo młodzież akademicka, to nic dziwnego, że Kongres odniósł się tak nieprzychylnie do jego osoby i że tam spotkał go taki niebywały pogrom. Ze my z Borysławia, chociaż zwolennicy polityki Stapińskiego nie zakrywamy jednak uszu na to co wychodzi z grupy lwowskiej to chyba wbrew oszczerstwu umieszczonemu w artykule nie tylko, że nie zachowaliśmy się tak, jak widocznie tego życzył sobie pan Dąbski, ale przeciwnie z całym nawet skupieniem wysłuchaliśmy przemówienia

wielce szanownego redaktora p. Wysloucha a z prawdziwym zapałem głosowaliśmy za jego prześliczną a bogatą w wyższe myśli rezolucją.

Artykuł ten oburzył naszych przeciw panu Dąbskiemu do najwyższego stopnia i gdyby nie moralna kara, jaką otrzymał na Kongresie no i jego ucieczka po Kongresie, że nie można go było odnaleźć, to bylibyśmy się dopominali o odwołanie obelżywych słów artykułu i to w sposób energiczny i skuteczny. Teraz, gdy pierwsza złość nas ominęła, i gdy widzimy pana Dąbskiego takim biednym, odartym z wszelkiego znaczenia i moralnie wyrzuconym z Polskiego Stronnictwa Ludowego, to już się więcej nad nim znęcać nie chcemy i darujemy mu jego winę, ale tylko pod warunkiem, że odejdzie do narodowych demokratów, z którymi jest w zgodzie swą metodą politycznej roboty i przekonaniem.

I jeszcze jedno; chcemy panu Dąbskiemu dać spokój, bośmy pełni radości z przebiegu Kongresu i z naszej siły i z naszego rozumu politycznego, że nie trudno nam rozróżnić, kto pragnie szczerze potęgi rozwoju Stronnictwa. Na szczęście Kongres wykazał tylko jednego takiego, którego pragnienia nienasyconej ambicji kazały mu podporządkowywać interesa całego Stronnictwa, a tym jest pan Dąbski. Zawód jego musi być straszny a boleść niemniejsza, a w zdrowym organizmie, jakim jest nasze Stronnictwo, przesilenie nie mogło się inaczej objawić i dlatego za obrazę, jaką nam uczyniłeś, nie mamy więcej do Ciebie żalu panie Dąbski.

Za Komitet Polskiego Stronnictwa Ludowego
w Borysławiu

*Włodzimierz Świętnicki, zastępca przewodniczącego,
Józef Siudy, sekretarz.*

Z Rady państwa.

Sprawa budowy kanałów Dunaj-Odra-Wisła wybiła się w ostatnich dniach prawie na pierwszy plan w parlamencie i stała się powodem zatargu pomiędzy Kołem polskim a rządem. Koło polskie domagało się już dawniej, by rząd na mocy obowiązującej go ustawy przystąpił do wykupna gruntów i aby po wygotowaniu szczegółowych planów rozdał roboty w jak najkrótszym czasie.

Tymczasem teraz prezydent gabinetu oświadczył, że z powodu trudności, jakie stawia komisja budżetowa Izby panów, rząd zamierza odroczyć rozdanie robót do jesieni. Z pomocą rządowi pospieszyły zaraz gazety niemieckie występując przeciw Kołu polskiemu, przeciw budowie kanałów a nawet przeciw jakimkolwiek wynagrodzeniom w razie zaniechania budowy.

Jedna z niemieckich gazet nacierając ostro na Polaków powiada, iż rząd nie powinien Polakom dawać żadnych podarunków. A więc wykonanie ustawy, jeżeli chodzi o jakąś słuszną korzyść dla Polaków, choćby niewielką, to gazety niemieckie nazywają to podarunkiem.

W tej sprawie odbyło się we środę 22 b. m. posiedzenie Koła polskiego. Po sprawozdaniu prezesa Koła w tej kwestji toczyła się obszerniejsza dyskusja, w której każdy z mówców domagał się, by już tę sprawę postawić jasno i otwarcie. P. Stapiński oświadczył, że posłowie ludowy mieli zamiar przyjść na posiedzenie z własną rezolucją, jednak zaniechano osobnej rezolucji; w dalszym ciągu przemawiał za ostatecznym załatwieniem tej sprawy, która tak często zajmuje wiele czasu w obradach Koła.

Koło uchwaliło w końcu rezolucję, polecającą prezydjum Koła, aby wytrwało na stanowisku dotychczas zajętem i domagało się wykonania ustawy o budowie kanałów i nie pozwoliło na dalszą zwłokę.

Interpelacja posła Krempey i towarzyszy do Jego Ekscellencji pana Ministra skarbu w sprawie niewłaściwego poboru podatków od Jana Haliniarza z Koćmirzowa, powiat Tarnobrzeg, przez dotyczący c. k. urząd podatkowy.

»Powszechne w naszym kraju skargi na ucisk podatkowy i nadużycia władz skarbowych mają niewątpliwie źródła rozmaite: Jedne płyną z wygórowanych ciężarów podatkowych i są jedynie objawem niestosunkowego obciążenia ludności niezamożnej licznymi podatkami i opłatami publicznymi w porównaniu z jej siłą ekonomiczną i podatkową; inne mają swe źródło w nieznanomości przepisów podatkowych i w znanej nieporadności całej naszej ludności, szczególnie włościańskiej, w sprawach podatkowych; wiele jednak zażaleń i zarzutów mają własną podstawę bądź z tego powodu, że wskutek licznych i niejasnych przepisów w niektórych działach podatkowych istnieje niepowność prawna, a to dlatego, że przepisy wykonawcze odznaczają się duchem fiskalnym.

Toteż organa skarbowe stosują się prawie zawsze w sposób jednostronny i interpretują obowiązujące przepisy na niekorzyść ludności, należące się ulgi wnoszonych podań i rekursów niezłatwiają.

Do takich należy ściąganie podatku gruntowego od Jana Haliniarza z Koćmirzowa.

Haliniarz posiada 26 morgów gruntu ornego, w tem pastwiska 4 morgi. Pastwisko znajduje się przy samej rzece Wiśle, które z reguły trzy razy najmniej, a czasem pięć razy woda wiślańska zalewa. Jakie skutki wylew wody wiślańskiej, który zamula rzeczony pastwisko i wszystkie grunta przybrzeżne przynosi, wystarczy zaznaczyć, że po każdym wypłynieniu wody z koryta i zamuleniu nie można użytkować pastwiska przynajmniej cztery tygodnie.

Jest tedy przerażający fakt, że Haliniarz płaci z rzeczzonego gruntu z pastwiskiem 401 K!

Wszystkie starania, urgensa, prośby skierowane do c. k. inspektora podatkowego na nie się zdają, chłop płaci niesłusznie tak wygórowany podatek tylko dlatego, że jest chłopem nie posiadającym znajomości przepisów podatkowych

Wobec tego faktu zapytują podpisani Jego Ekscellencję pana Ministra skarbu:

»1) Czy nie uznaje za stosowne, wezwać podwładne c. k. organa fiskalne w Tarnobrzegu do zbadania, dlaczego Jan Haliniarz płaci aż 401 K podatku gruntowego?

2) Co zamierza uczynić, aby, skoro udowodnionem jest, iż grunta pomiędzy wałami przybrzeżne rzek: Wisły, Sanu, Wisłoki, Łęgu itd. bywają z roku na rok najmniej trzy razy zalewane, wskutek czego kontrybuenci ponoszą szkodę, z tych gruntów podatek gruntowy był odpisany?«.

Szajer, Madaj, Potoczek, F. Mleczko, Jachowicz, Fr. Wójcik, Bojko, J. Harnek, Szponder, M. Olszewski, Ruebenbauer, Sredniawski, Ciągło, Franciszek Krempe, Bomba, St. Biały, Stohandel, Fidler.

Sprawa Haliniarza jest w dochodzeniu i jest nadzieja, iż podatek nieprawnie nań nałożonego płacić nie będzie.

Posel Madaj wniósł dnia 15 czerwea b. r. interpelację w sprawie ściągnięcia dwukrotnej należitości przez Dyрекję skarbową w Nowym Sączu, od kupna gruntu i sprzedaży z Józefa Bracha w Moszczenicy powiat Gorlice.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

W oczekiwaniu rocznicy Grunwaldzkiej.

Kilkutygodniowy zaledwie przeciąg czasu dzieli nas od wielkiej uroczystości narodowej, powszechnego w Polsce święta, jakim jest rocznica Grunwaldzka. W dniach 15 i 16 lipca bieżącego roku odbędzie się uroczysty obchód rocznicy Grunwaldzkiej w Krakowie, który będzie obchodem i wyrazem uczuć nie tylko mieszkańców Krakowa i Galicji, ale wszystkich obywateli Polaków z każdego zakątka dawnych ziem Rzeczypospolitej, a nawet z obczyzny dalekiej, kędy nędza wypędziła z ojczystego zagona miliony naszych braci i dała im imię tułaczy.

Zjednoczy się Polska i duch polski, zejda się razem wszyscy synowie rozdartej przez wrogów na trzy połacie matki — Ojczyzny, bez względu na różnice stanu, przekonania i wyznania. Wszystko, co czuje i myśli po polsku, wszystko, co kocha naszą przeszłość narodową — miłuje ofiarne wysiłki przodków naszych i pragnie pracować dla lepszej przyszłości Ojczyzny — to wszystko zjednoczy się w one dni narodowego święta i ra

zem, zgodnie cześć będzie wielką przeszłość i odda każdy hold popiołom bohaterów. Będzie to hold i cześć nie tylko dla bohaterów grunwaldzkich, ale dla całej przeszłości, hold złożony cieniom wielkich i dzielnych ojców naszych, tych samych, którzy tak za politycznego bytu Rzeczypospolitej, jak i po jej upadku w wirze walk porozbiorowych służyli wiernie Ojczyźnie i przyszłym pokoleniom.

*

Obchód Grunwaldzki będzie nie tylko hołdem dla przeszłości. Będzie on również owym momentem, który miliony dusz polskich zjednoczy, zapanuje nad nimi i zrzeszy je ku wspólnej pracy na niwie ojczystej — pracy zmierzającej do odrodzenia narodowego i niepodległości Polski.

Dni te zatem będą dla Polaków uroczyste, wielkie i zbawienne w swych owocach. Wszak zobaczymy podczas nich na błoniach i pamiątkowym Rynku krakowskim całą Polskę, kwiat jej najlepszych obywateli i synów, zjednoczonych, oddających hold ofiarnej przeszłości i umacniających ducha do ciężkiej walki i trudnej pracy ku wyrwaniu się i wyzwoleniu z trójjedynego jarzma niewoli i ucisku.

.

Złych ludzi nigdy nie braknie na świecie. Nie braknie ich też i w Polsce. Okazało się to najdowodniej przy przygotowaniach do obchodu rocznicy Grunwaldzkiej. Kilku ludzi z »polskiej« arystokracji, potomków dawnej Targowicy, postanowiło z okazji obchodu Grunwaldzkiego stworzyć nową Targowicę i nadać sobie poraz niewiadomo który piętno hańby. Ludzie ci związani z obecnym życiem narodu tem tylko, że noszą polskie nazwiska, uznali za stosowne zabrać głos w kwestji Grunwaldzkiej i zaciągnąć się w szeregi gascieli ducha narodowego i powszechnego zapalu, gascieli Grunwaldu. Przez zajęcie takiego stanowiska sami oni wystawili sobie świadectwo, że uważać ich należy za coś obcego, istniejącego kastowo poza nawiasem społeczeństwa.

Nie warto też dłużej nimi się zajmować. Osadzili się oni sami, osądziło ich społeczeństwo, a przeczuł Mickiewicz, kiedy mówił:

»!...Naród nasz, jak lawa

Zewnątrz sucha, twarda i plugawa,

Lecz wewnętrzznego ognia sto lat nie wyziębi!

Plwajmy na tę skorupę i stąpmy do głębi!« —

Zapomnijmy o nich! Odczuwa głęboko potrzebę uczczenia Grunwaldu cały naród polski, odczuwa ją lud polski może głębiej i więcej, aniżeli wszystkie inne warstwy naszego społeczeństwa. Lud też będzie cześć zwycięstwo grunwaldzkie, przez co okaże pełne zrozumienie dla sprawy polskiej i stwierdzi, że jest podwaliną naszego odrodzenia. Rocznicy Grunwaldzkiej nie należy pojmować płytko i powierzchownie. Historia Grunwaldu — owej wielkiej bitwy narodów słowiańskich i litewskiego z hydrą krzyżacką, nie jest do dnia dzisiejszego skończoną. Nie zamknęła się jeszcze księga tych dziejów i długo zamkniętą nie będzie — dotąd, dopóki nie rozstrzygnie się osta-

tecznie ważne pytanie. Kiedy zniknie ucisk naszego narodu i jaki będzie wynik walki hakatystów niemieckich przeciw naszemu społeczeństwu.

Tradycja walk dwóch narodów nie skończona. Na polach Grunwaldu i Tannenbergu rozegrała się owej tragedji dziejowej część pierwsza — ważna dla nas i dla Niemców i wiele pouczająca dla obydwóch stron walczących. Dalsze części tragedji rozgrywały się i po Grunwaldzie i rozgrywają się obecnie, z dnia na dzień, nawet w codziennem życiu. Przechodzą one wszystkie do historii i te urwane sceny stworzą kiedyś skończoną tragedję, obrzycią, większą od tej, jaką najgenialniejszy człowiek mógł wymyśleć i stworzyć, bo na stworzenie jej pracowała nie jednostka, ale dwa wielkie narody. Naród polski z konieczności, Niemcy z woli własnej.

Zbytecznem jest dziś, na kilka tygodni przed obchodem Grunwaldzkim przedstawiać owe wydarzenia wieków przeszłych, które dnia 10 lipca 1410 roku doprowadziły do rozstrzygającej bitwy między narodem polskim, litewskim i ruskim, a przeniemy Zakonem krzyżackim. Przypomniał te dzieje społeczeństwu Henryk Sienkiewicz w »Krzyżakach«, przypomniły powtórnie wydawnictwa czasów obecnych, puszczone w obieg z powodu nadchodzącej rocznicy Grunwaldu. Wydawnictwa te dostały się do chat wieśniaczych i tam spełniają swoje posłannictwo.

O czem innym chcę na tem miejscu pomówić i inne rzeczy wielkiej wagi pragnę podnieść. Rzeczą powszechnie znaną i uznaną przez wszystkich jest, że wielkie a wspólne niebezpieczeństwa jednoczą i bratają poważnione narody i ludy. Niebezpieczeństwo krzyżackie zjednoczyło i związało na wieki silnymi węzłami trzy narody, które tworzyły Rzeczpospolitą polską: polski, litewski i ruski. Zgoda między tymi narodami istniała do ostatnich prawie czasów. A dziś? Dzisiaj między narodem polskim i ruskim wytworzyła się skutkiem szowinistycznej polityki wszechpolskiej w Galicji, przepaść, której lata całe wyrównać nie zdołają.

Przed 20 laty nie było nawet mowy o wadach polsko-ruskich. Dzisiaj walka ta spoczywa na ostrzu miecza, doprowadza oba narody do zaraty równowagi tak dalece, że n. p. Rusini udają się pod opiekę Niemców. Bratobójcza walka ta smutne wydała już i wyda w przyszłości owoce.

Podobnie przedstawia się sprawa z narodem litewskim. I wśród Litwinów mają Polacy wrogów w t. zw. partji młodoliteńskiej. Walka między Polakami a młodolitwinami doszła do tego, że młodolitwini uciekają się pod opiekę splamionego krwią ludów absolutnego rządu rosyjskiego i być może mimowoli sięją rusyfikację wśród litewskiego ludu.

Żyjemy w wieku XX, a już wiek XIX rozbudził silne popędy narodowościowe i popędów tych nie powstrzymać nie zdoła. Nikt też z rozu mnych Polaków nie chce i nie przeszkadza w prowadzeniu akcji około uświadomienia narodowościowego narodów bratnich: litewskiego i ruskiego, ale owszem chętnie dopomogliby oni szlachę

tnym jednostkom z obu narodów w tej zbawiennej i dobrej pracy. Praca ta jednak nie powinna być prowadzoną pod hasłem: »precz z Polakami«, ale z dewizą: »precz z uciemienieniem ludów, precz z uciskami«. Gdyby działacze litewscy i ruscy zechcieli zawrócić z pochyłej drogi siania nienawiści do naszego narodu, wyrządziliby swoim własnym społeczeństwom i nam wielką przysługę. — Niech będą oni przekonani, że lud polski z radością promienną przyjąłby do wiadomości ów zwrot, otwarłby swe ramiona ku uściskowi braci. Nastąpiłoby wzajemne przebaczenie i zapomnienie krzywd.

Sposobności do pojednania nie brak. Ot — wymarzoną taką chwilą jest rocznica Grunwaldu. Jak podówczas niebezpieczeństwo niemieckie zjednoczyło na długie wieki trzy narody — tak dziś niebezpieczeństwo dla tych trzech narodów bezprzecznie większe, bo od trzech wychodzące rządów, które dokonały rozbioru Polski — powinno napowrót pogodzić poważnione ludy. Niebezpieczeństwo dzisiejsze jest może większe, aniżeli owo przed 5 wiekami. Pod owe czasy wrogiem był tylko zakon krzyżacki, dziś szeregi wspólnych wrogów wzrosły. Obok hakatystów niemieckich spadkobierców tradycji Krzyżaków, stanęli we wspólnym szeregu do walki z narodami: polskim, ruskim i litewskim — Rosjanie (rząd i czarnosecińcy) oraz część Niemców austriackich. Prócz tego na rubieżach siedzib narodowościowych trwają zacięte walki ze słowiańskimi nawet narodami, jak narodem czeskim (na Śląsku). Walka na kresach skupia uwagę wszystkich interesowanych. Niemcy na projekt swego rodaka Roseggera stworzyli specjalny fundusz miljonowy na walki kresowe. Czesi mają swoją »Maticę«, która wielkie sumy wydaje na walkę z naszym narodem. Polacy zbierają w odpowiedzi na fundusz Roseggera fundusz Grunwaldzki. Jaka zaś w Poznańskim i w Królestwie Polskiem toczy się walka, wiemy wszyscy. W takim samym ogniu walki znajdują się Litwini i Rusini. Litwini mają wrogów w pewnej jeszcze dziś niestety rządzącej części społeczeństwa rosyjskiego i w kolonistach niemieckich. Rusini walczyć muszą z Rosjanami a także partją moskalofilską w Galicji, która nazywa siebie i swoich zwolenników galicyjskimi Rosjanami. W Galicji mają prócz tego wrogów w kolonistach niemieckich, chociaż z nimi nie walczą, ale owszem, popełniają wielki błąd historyczny — są w przymierzu. Na Bukowinie i na Węgrzech mają również wrogów w narodowościach niemieckiej i madziarskiej.

Jak widać z tego pobieżnego rzutu — wrogowie są wspólni a niestety — siły 3 narodów rozprószone i skierowane do walk bratnich. Dziś nie możemy skupiać sił militarnych, bo o wojnie z wrogami nie może być mowy, to powinniśmy skupić nasze siły moralne, ekonomiczne i intelektualne, ponieważ obecnie walczymy nie ogniem i mieczem, ale właśnie na polu ekonomicznym i politycznym. Oby rocznica Grunwaldzka dokonała jej wielkiej przemiany dusz narodów dawnej

Rzeczypospolitej i zjednoczyła je znowu na długie wieki.

Byłoby to największe i najszlachetniejsze uczczenie rocznicy Grunwaldu i należyte oddanie hołdu wiekom przeszłym!

Ludzie dobrej woli, przewodnicy 3 narodów w chwili rozpamiętywania Grunwaldzkiego zwycięstwa powinni pomyśleć o zgodzie.

Dziś wrogie siły narodów poważnionych — zwrócone zostałyby do walki z wspólnymi wrogami i do owocnej pracy nad ludem, nad oświatą i ekonomicznym podniesieniem społeczeństwa. A po kilkudziesięciu a może stu i więcej latach pracy oświatowej i ekonomicznej nad ludem — doszlibyśmy do wielkiej siły wewnętrznej, tej siły, którą daje dobrobyt i wysoka kultura a wtedy, kto wie, czy nie sprawilibyśmy wspólnym wrogom nowego Grunwaldu. *Mojżesz Kanarek.*

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach popierajmy

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

O szkołę górniczą.

Dla wyższego fachowego kształcenia górników istnieją w Austrii dwie Akademje górnicze, jedna w Leoben w Styrii, druga w Przybramie, w środkowych Czechach. Pierwsza z nich czyni zadość głównie krajom alpejskim, a więc obfitującym przeważnie w rudę żelaza (Eisenerz w Styrii największe w Europie pokłady rudy żelaznej) i węgla, a w małej tylko ilości w sól, druga zaś leży w sercu krajów Korony św. Wacława. Na obu tych Akademjach, mimo że ilość Słowian przewyższa znacznie liczbę słuchaczy narodowości niemieckiej, językiem wykładowym jest język niemiecki. Polacy z Królestwa Polskiego mają do dyspozycji instytut górniczy w Petersburgu, przyjmujący tylko bardzo ograniczoną ilość słuchaczy i to po złożeniu egzaminu konkursowego, a dalej wydział górniczy na politechnice warszawskiej, objętej dzisiaj — podobnie jak i inne wyższe zakłady naukowe w Królestwie, bojkotem młodzieży polskiej. To też nie dziw, że większość Polaków poświęcających się górnictwu, szuka wiedzy w akademjach zagranicznych, niemieckich i francuskich, austriackie bowiem akademje ze względu na małe rozmiary, nie przyjmują obcych poddanych. Wszystkie te jednak zakłady górnicze albo nie uwzględniają wcale, albo w małej tylko mierze górnictwo solne i naftowe, stanowiące główne bogactwo naszego kraju. Nadto stosunki na tych akademjach, pod wpływem coraz więcej opanowanej Austrii i Niemcy walki narodowościowej z roku na rok się zaostrzają.

Niechęć społeczeństwa, w której młodzież polska tam się znajduje, zmusza ją do skupiania się w stowarzyszeniach, co wytwarza tradycyjnie już znane, długotrwałe węzły koleżeństwa, z drugiej jednak strony przyzwyczajają do wstrzymywania się od udziału w życiu publicznym, pozbawia ogłady towarzyskiej, a co zatem idzie obniża w wysokim stopniu ogólną inteligencję.

Tym wszystkim brakom zaradzićby można w przyszłości otwarciem Wydziału Górniczego w kraju, mianowicie w Krakowie lub Lwowie. Wydział ten w pierwszej linii uwzględnićby powinien górnictwo solne i naftowe i dla tych dwóch u nas najważniejszych gałęzi przemysłu kształciłby wychowanków. I gdyby nawet Wydział taki, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, w początkach swego istnienia nie miał dorównać wartością studjów i bogactwem laboratorjów dwom starszym Akademjom austriackim, to jednak przewyższałyby je praktyczną dla nas wartość.

Bogatsi, chcący się poświęcić pracy w kopalniach rudy i węgla, mieliby zawsze wolny wstęp do Leobenu i Przybramu, biedniejsi jednak, a tych byłoby niezawodnie 80 do 90 procent, pozostałoby w kraju, a pieniądze wydawane na ich utrzymanie zostałyby w rękach polskich, zamiast być zyskiem dla Niemców i Czechów. Obecnie liczba Polaków, studjujących górnictwo dochodzi do 150; weźmy przeciętne utrzymanie na miesiąc 100 koron, to da nam rocznie sumę 150.000 koron, a więc więcej niżby utrzymanie takiego Wydziału miało kosztować.

Potrzebę utworzenia Akademji górniczej w kraju poruszam w „Przyjacielu Ludu” głównie z tego powodu, że sprawa ta w niedalekiej przyszłości przyjdzie na porządek obrad parlamentarnych, aby więc Czytelnicy „Przyjaciela” chociaż w części byli o tem poinformowani, tem więcej, że w przyszłości młodzież z ludu wiejskiego powinna się garnać do tego zawodu, który wobec przepełnienia innych, wcale piękne przedstawia widoki.

Inż. Dr Jan Hołub.

Wiadomości polityczne.

Wszepolska zgoda przeminęła na zawsze. Wytworzyły się bowiem w partji wszechpolskiej dwa odłamy: pojednawczy i radykalny. Na czele tego ostatniego stoi znany wicherzący wszędzie i zawsze demagog, p. Grabski. Na czele pokojowej frakcji stoją pp. German, Battaglia i inni, a należą do niej i posłowie wszechpolscy parlamentarni i sejmowi.

Wskutek tych rozterek, które bardzo łatwo mogą przemienić się w zupełny rozłam — Rada nadzorcza wszechpolska ciągle odbywa narady i uchwała wykrętne rezolucje.

Takie stosunki w bagnie wszechpolskim wpy-

nęły na posła ks. Adama Kopycińskiego, który przed paru dniami wystąpił z partji wszechpolskiej. Podobno jeszcze szereg innych posłów z posłem Germanem na czele nosi się z zamiarem wystąpienia z partji wszechpolskiej.

Tak więc krzykliwe, a dla interesów społeczeństwa niezmiernie szkodliwe stronnictwo staje się, pchane skutkiem własnych błędów, do rozłamu, zagłady politycznej i wszelkiej ni-cości.

Nikt też nad upadkiem partji wszechpolskiej łez wlewał nie będzie, a zwłaszcza my, ludowcy, którzy zawsze zwalczyliśmy wszechpolaków, jako szkodników ludu. Dla szkodników zaś w zdrowym społeczeństwie miejsca niema.

Subkomitet dla reformy wyborczej do Sejmu obradował w tym tygodniu. Sprawa jednakże nietylko, że nie posunęła się naprzód, ale owszem wskutek nieporozumień w łonie subkomitetu cofnęła się wstecz. Nie można obecnie na nic innego liczyć, tylko jedynie na to, że po skończonej sesji parlamentu w czasie zwołania Sejmu nasi posłowie ludowcy zabiorą się do przeprowadzenia tej sprawy. Że zachłanność i obłuda wszechpolska wyjdzie wtedy na wierzch to inna rzecz.

W parlamencie austriackim sprawa kanałów galicyjskich narobiła sporo zamieszania zwłaszcza po rezolucji Koła polskiego.

Minister skarbu Biliński oświadczył na posiedzeniu Izby, że rząd jest gotów zadośćuczynić pewnym życzeniom w szczególności co do wyższego przekazania dochodów z podatku wódezanego krajom.

Do Budapestu z okazji otwarcia Sejmu przybył cesarz we środę, witany przez wszystkich członków gabinetu z hr. Kuhnem na czele. Około 50 tysięcy dzieci szkolnych tworzyło szpaler.

Do Sejmu bośniackiego Koło polskie wystosowało telegram gratulacyjny w pracy dla coraz świetniejszej przyszłości kraju.

Pruski kanclerz, Bethmann-Hollweg, według doniesień niektórych niemieckich pism, ma być silnie zachwiany na swoim stanowisku.

Jest widocznie jeszcze za małym prześladowcą Polaków. Szukają więc jakiegoś zażartego polakożercy na to stanowisko.

Albańscy powstańcy dali się onegdaj osaczyć wraz z przywódcą i 150 ujęto w okolicy Malissy.

OKRUSZINY.

Apel do Braci ludowców w Gorlickiem. W dniu 29 czerwca b. r. odbędzie się w Gorlicach uroczysty obchód Grunwaldzki. Jest to bardzo doniosła rzecz dla nas włościan, przeto jest bardzo pożądanem, aby jak najliczniejszy wzięli udział w tym obchodzie. Przewodniczący Komitetu powiatowego

UŻYJCIE, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załgmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller z marką „Elsafluid”. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiającym, przy bólu piersi, szyji etc. Próbnny tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 koron 60 halercy franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy Eisaplaz Nr 163 Kroszja. ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○ ○

zaprasza przeto wszystkich przewodniczących Komitetów gminnych Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz wszystkich Braci ludowców, aby raczyli przybyć jak najliczniej, byśmy mogli stanowić osobną grupę w pochodzie. Punkt zborny na ulicy Jagielly, obok starostwa, godz. 8 rano. Grupę ludowców prowadzić będzie Franciszek Piecuch.

Ludwik Rybczyk

przewodniczący Komitetu pow. P. S. L.

Borysław. Na podstawie powziętych uchwał przez Komitet miejscowy Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zarządu Kółka Rolniczego zaprasza się:

a) Ludowców w Borysławiu i Tustanowicach na jak najliczniejsze zgromadzenie, które się odbędzie dnia 3 lipca w niedzielę o godzinie drugiej popołudniu. Zgromadzenie to odbędzie się za zaproszeniami, po które zgłaszać się należy w ciągu tygodnia lub przed zgromadzeniem w niedzielę już od godziny 8 rano w kancelarii Komitetu ul. Pańska (Kościuszki) w Borysławiu. Celem zgromadzenia jest wybór nowego Wydziału Komitetu P. S. L.

Sekretarz:

Józef Siudy.

Zast. przew.:

Włodzimierz Świętnicki.

b) zaprasza się członków Kółka Rolniczego w Tustanowicach na Walne Zgromadzenie do lokalu Komitetu P. S. L. w Borysławiu celem wyboru nowego Zarządu Kółka na dzień 3 lipca w niedzielę o godzinie 3ciej popołudniu.

Sekretarz:

Bienia Jan.

Zast. przew.:

Karol Dziegiel.

Z Tarnowskiego. Prośba do ks. Biskupa Wałęgi: Prosimy o pouczenie ks. proboszcza z Pleśnej, aby gdy wyjdzie na ambonę, głosił słowo boże a nie krytykował ludzi i wywoływał, kto się podał o koncesję szynkarską. Czyżby ks. proboszcz był przychylny żydkom i troszczył się o ich los. Gminy chcąc wydrzeć te rozsądki demoralizacji narodu z rąk żydowskich, używają wszelkich ucziwych sposobów, aby żydów do wszystkich koncesyj nie dopuścić, a tu czasami nawet od tych, którzy pomagają powinni, nie tylko nie doznają poparcia, lecz przeciwnie się dzieje.

Parafjanin.

Ostrożnie z ogniem. Tyle razy nawoływaaliśmy do ostrożności z tym wrogiem ludzkości, ale niestety, smutne doświadczenie uczy nas, że nigdy naszych napomnień za dużo. Rok ten, wyjątkowo suchy, pozbawiony deszczów, obfituje w ustawiczne pożary, sprowadzające nieobliczalne klęski na naszych braci na wsi. A jednak słyszymy, że zwykle powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem, bawienie się dzieci zapalkami i tym podobne przyczyny. Dlatego odwołujemy się do ojców a szczególnie matek, aby uważały na dzieci, bo nie zdają sobie sprawy, ile nędzy i nieszczęścia ich brak opieki nad dziećmi sprowadzać może na nich samych i najbliższych sąsiadów.

Jeszcze nie nadeszła pora pożarów a już wszystkie towarzystwa asekuracyjne mają bardzo wiele do czynienia tem bardziej, że i podpaleni

umyślnych nie brak wcale. Czytamy w gazetach, jak to ogień w tym roku zniszczył Wołnę w powiecie niskim, Koćmierzów w powiecie tarnobrzskim, pogorzelcy Trześniowa błagają o pomoc i wszystkie dzienniki otworzyły dla nich składkę, bo ludzie giną z nędzy, nie zapomnieliśmy jeszcze o ogniu w Podwalu, w powiecie brzeskim i świeżo nam stoi w pamięci płacz pogorzelców z Borzęcina w powiecie brzeskim. Do całego szeregu klęsk pożaru przybywa miasteczko Busk, Rybotycze, gdzie bardzo niewiele tylko było ubezpieczonych a teraz po pożarze muszą wyciągać rękę o wsparcie. I powiat krośnieński nie ostał się przed klęską pożaru, bo straszny ten żywioł nawiedził Draganów, gdzie zniszczył kilka budynków, 11 b. m. spłonęło w Wołodzi w powiecie brzozowskim kilkadziesiąt budynków, gdyż dla braku wody ratunek był prawie niemożliwy a 13 b. m. spłonęły na szczęście tylko 3 stodoły w Woli radłowskiej, w powiecie brzeskim, ubezpieczone we »Wiśle« i to dzięki rozpaczliwemu ratunkowi ze strony straży ogniowych, przybyłych na miejsce.

Wszystkie te klęski powinny być dla nas nauką, że obowiązkiem naszym jest ubezpieczać swoje mienie i to w jedynej asekuracji, zasługującej na poparcie, prawdziwie ludowej, »Wiśle«, spieszącej zawsze z pomocą i wypłacającej bardzo sumiennie odszkodowanie. »Wiśla« szacuje z a raz szkodę i wypłaca na miejscu zaliczkę na odszkodowanie, bo wychodzi z zasady, że kto zaraz daje, dwa razy daje. Dlatego spieszymy póki czas, bo jutro może już być za późno.

Domaradz. Dnia 12 b. m. za staraniem grona nauczycielskiego odbył się w Domaradzu obchód Grunwaldzki. Po nabożeństwie odbył się pochód na rynek, gdzie przy »dąbku« grunwaldzkim, który zasadiła własnymi rękami działwa szkolna, słowo o Grunwaldzie wygłosił p. Pabjan deleg. »Sokoła« z Brzozowa. Było też kilka deklamacyj okolicznościowych, wygłoszonych przez młodzież szkolną. Po odśpiewaniu pieśni narodowych pochód rozwiązano. Wieczorem tego dnia odbyło się przedstawienie w czytelni pod kierunkiem p. Wanatowicza, kier. szkoły. Amatorzy tak z inteligencji jak i włościan odegrali »Żmartwychwstanie«. — Musimy publicznie podnieść jeden fakt. Otóż Komitet miał zamiar postawić pamiątkowy krzyż i udał się do Zarządu dóbr biskupstwa łac. w Przemyślu z prośbą o wyasygnowanie jakiego dąbka na ten cel, (w Domaradzu są lasy biskupie), lecz niestety odmówiono naszej prośbie. Tedy aż miejscowy żyd Freifeld chciał nam darować drzewo na krzyż, lecz Komitet daru nie przyjął.

Stach Wincenty, Dudek Wojciech, Kurcłoń Mikołaj,
gospodarze z Domaradza.

Łącko. W prześlicznej, naszej, górskiej okolicy, na wzgórzu wsi Maszkowic, niedaleko miasteczka Łącka nad Dunajcem, w powiecie nowosondeckim, skąd roztacza się wspaniały widok, wznosił się niegdyś zamek Zyndrama, dowódcy kmieciów polskich pod Grunwaldem. Z gruzów zamku, zburzonego za czasów wojen szwedzkich,

zbudowano kościoły w miasteczku Łącku i wsi Podegrodziu. Pozostało tylko samo wzgórze, niemy świadek przeszłości.

Dla uczczenia 500 letniej rocznicy złamania potęgi krzyżackiej, oraz pamięci bohatera z pod Grunwaldu, Zyndrama z Maszkowic, odbędzie się dnia 3 lipca b. r. (w razie niepogody 10go lipca b. r.) staraniem Komitetu miejscowego w Łącku, oraz dziesięciu gmin należących do parafii łąckiej, uroczysty obchód z następującym programem:

Popołudniu o godzinie pół do drugiej uroczyste nieszpory z okolicznościowym kazaniem, poczem z rynku w Łącku po przemowie wyruszy pochód, poprzedzany konną banderją i oddziałem kosynierów, przy dźwiękach muzyki na wzgórze Zyndrama. Tamże po odpowiednim ugrupowaniu się wygłoszenie mowy na temat historyczny i odsłonięcie kamienia pamiątkowego. Zakończy odegranie na wzgórzu pod gołem niebem przez teatr amatorski miejscowy sztuki patryjotycznej.

Wspomniany wyżej Komitet zaprasza niniejszem P. T. Publiczność do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie.

Za Komitet: *Jan Bałowski.*

Pruska opieka. Z Zembrzyc (pow. Wadowice) wyjechała z wiosną b. r. dziewczyna na robotę do Śląska pruskiego, mianowicie do miejscowości Schlause obok Münsterbergu, gdzie we dworze jest zarządcą (inspektorem) »zanka« pan Heimann. Z początkiem czerwca matka tejże dziewczyny ciężko zachorowała, więc ojciec napisał po córkę. Lecz wyżej wymieniony zarządcza nie pozwolił jej jechać do domu mówiąc, że choroba matki jest zmyśloną. Ojciec dziewczyny uwiadomiony o tem, dla udowodnienia że żona jest ciężko chora, posłał córce dwie recepty lekarskie i poświadczenie z urzędu parafjalnego. Dziewczyna wręczając dowody zarządcy, była pewną, że to skutek odniesie. Lecz przerachowała się! Teraz jeszcze ostrzej zakazał jej zarządcza wyjazdu i zapowiedział, że jej kaucyi nie wyda. Ta jednak powodowana miłością ku matce, nie dbała na zakaz pana inspektora, lecz poskładała odzież i udała się w drogę ku stacji. W drodze jednak dopędził ją »inspektor«, odebrał kuferek z odzieżą, zdarł nawet z niej wierzchnią odzież, a obsypawszy gradem przekleństw prawie w bieliźnie puścił ją w świat. I wróciła narreszcie owa dziewczyna, prawdziwa wygnanka do schorzałej matki.

Oto jest obraz z dwudziestego wieku, jak prusactwo pojmuje miłość bliźniego. Czasopisma zajmujące się emigracją i władze polityczne powinny spisywać takie dwory i ostrzegać niedoświadczonych emigrantów.

Przyjaciel Polski gościem wśród ludu wiejskiego. Parę miesięcy temu, w grudniu 1909 r., czytaliśmy w »Przyjacielu« króciutką wzmiankę o jednym z najgorętszych przyjaciół Polski we Francji, o poruczniku Leonie Bernardinie z Epinalu. Od tego czasu dzielny ten człowiek wiele nowych zasług położył około naszej sprawy. Za jego to głównie inicjatywą i usilnem staraniem urządzono tej zimy w Paryżu (dnia 7 marca) wspólny obchód

na cześć stuletniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego polskiego muzyka Szopena, a w pięknym tym obchodzie wzięło udział parę tysięcy osób, Polaków i Francuzów. Zaś przedtem jeszcze, dnia 13 lutego b. r. wygłosił znów porucznik Bernardin w Muzeum Inwalidów w Paryżu prześlizny odczyt o bohaterach polskich, którzy walczyli niegdyś w armji francuskiej i krew przelewali za Francję i za wzniosłą ideję wolności. W sali, w której odczyt ten miał miejsce, zgromadzono mnóstwo pamiątek polskich, jakoto: sztandarów, obrazów, broni i t. d., to też porywające słowa pana Bernardina tem silniejsze na słuchaczach zrobiły wrażenie.

Nadto pan Bernardin stale zamieszcza w różnych pismach francuskich artykuły, poświęcone sprawom polskim, dając tem nieustanne dowody gorącej swej dla nas sympatji. Ostatnimi czasy powziął on zamiar napisania większego dzieła o Polsce, więc w celu dokładnego zbadania naszych stosunków wybrał się na kilkumiesięczną podróż do wszystkich trzech zaborów. Zwiedził już Śląsk i Galicję, obecnie bawi w Królestwie Polskiem, a niebawem uda się w Poznańskie, które interesuje go tem bardziej, że tam panują stosunki podobne, jak w zabranej przez Prusy Alzacji i Lotaryngji, skąd pan Bernardin jest rodem.

Gdy bawił w Galicji, nie ograniczył się on tylko na zwiedzeniu Lwowa, Krakowa, Zakopanego i t. p. ważniejszych miejsc, jak to bywa często w zwyczaju wielu cudzoziemskich badaczy naszego kraju. Interesując się bowiem żywo i prawdziwie ludem polskim, jego dolą i niedolą, pan Bernardin chciał się z tym ludem osobiście zetknąć, chciał mu się dokładnie przypatrzeć i bliżej się z nim zapoznać. W tym celu przyjechał na dłuższy czas do Krosna, skąd robił wycieczki po powiecie krośnieńskim, brzozowskim, jasielskim i sanockim. Zwiedził w ten sposób kilkanaście miasteczek i kilkadziesiąt wsi polskich i ruskich, badając sumiennie, niestrudzenie i z prawdziwym zapałem, życie, obyczaje i zwyczaje ludu rolniczego i małomiejskiego. Zaglądał wszędzie, do szkółek wiejskich i miejskich, do Czytelń, Domów gminnych i Kółek rolniczych — uczestniczył po wsiach w nabożeństwach i zabawach ludu, a co najważniejsza, bywał też często gościem w domach włościańskich, przyjmowany wszędzie gościnnie i serdecznie, prawdziwie po piastowsku.

Kto z nas widział to jego żywe zainteresowanie się życiem i pracą naszego rolnika i rzemieślnika, kto słyszał jego ciekawe pytania i uwagi, tyjące się teraźniejszego stanu i przyszłości ludu polskiego, ten musiał przyjść do przekonania, że ma przed sobą nie tylko człowieka wysoce wykształconego i ze sprawami naszymi dokładnie obeznanego, ale też i prawdziwego, całym sercem nam oddanego przyjaciela.

To też, kiedy czytam w dziennikach, jak Kraków i Lwów, a teraz i Warszawa chlubią się, iż miały zaszczyt powitać w swych murach tak sympatycznego gościa czemuż — myślę — nie mieliby się też wszyscy czytelnicy »Przyjaciela Ludu« dowiedzieć, że ten serdeczny i tak powszechnie

znany i ceniony przyjaciel Polski gościł też w naszych stronach pod wieśniaczą strzechą? L.

Chrześcijańscy »przyjaciele« między sobą. Dawna spółka wyborcza t. zw. »Centrum« posiadała w swoim łonie całą falangę przeróżnych kandydatów do mandatu poselskiego a i ks. Stojałowski był ich sojusznikiem. Walczyło też to całe bractwo przeciw ludowcom. W tym nagłym galopie rozbiła się cała bania pstrokatych polityków a i teraz jeszcze klóca się i przezywają po zgromadzeniach. Zaś ks. Stojałowski taką odezwę wystosował do swoich przyjaciół w nrze 25 »Wieńca-Pszczółki«:

»Przed sąd ludzi uczciwych!

Ks. Mytkowicz, Holeksa i cała Spółka wydawnicza «Głosu narodu» — świadomie i rozmyślnie zatrzymuje mi przeszło 6 tysięcy koron, które w wydawnictwo »Głosu narodu« włożyłem, a które już od roku sądowymi wyrokami zostały mi przyznane! Ci antysemita tedy mnie i tych, którym ja jestem winien, krzywdzą gorzej, niżby to uczynił prosty lichwiarz. To wezwanie przed sąd uczciwych ludzi będę powtarzał, dopóki ich nie ruszy wstyd — bo na sumienie ich już przestałem liczyć.

Nie chcemy się zupełnie mieszać do wewnętrznych spraw »chrześcijańskich« socjalistów. Tyle jednak możemy im doradzić, iżby zamiast rzucać się na ludność i napadać na naszego prezesa, niechaj pilnują raczej swego nosa a lepiej mogą na tem wyjść.

Postępowanie tych panów zwłaszcza w ostatnich czasach wcale nie jest chrześcijańskie. Boć przecież chrześcijański redaktor nie powinien kłamstwami karmić swoich czytelników, (którymi są przeważnie księża), ani też napadać na niewinnych ludzi, jak n. p. na p. Kanarka z Tarnobrzieskiego. Panowie z «Głosu narodu» chociaż się nazywają arcychrześcijańskimi, dostarczają dowodów, iż są mniej chrześcijańskimi, niż p. Kanarek, który dla poprawienia doli robotnika polskiego nie wahał się nawet w fabryczce swego ojca, jako ówczesny zarządca targować o polepszenie bytu dla robotnika a nawet urządził strejk dla osiągnięcia celu. P. Kanarek dał dowód, że pragnie widzieć chłopca szczęśliwszym i po naukę do «Głosu narodu» nie pójdzie, gdyż i tak ma większe zaufanie u chłopów, niż wszyscy redaktorzy od »Głosu narodu«.

Sojusz wszechpolaków z lwowską frondą. Zduście się Przyjaciele tem, co tu usłyszycie: Oto wielkie mądrale z frondy lwowskiej, co tak gardłowali aż w piętnastkę przeciw Stapińskiemu, jechali na Kongres po porozumieniu z wszechpolakami, by zwalczać Stapińskiego. Wyszło to na jaw teraz dopiero przy sposobności wystąpie-

nia od wszechpolaków posła ks. Kopycińskiego który nie mógł się zgodzić na taki sojusz i dla tego jeszcze przed dwoma tygodniami to wystąpienie swoje zgłosił. A pan Dąbski tak się oburzył, gdy mu poseł Olszewski powiedział prawdę w oczy, że się zwąchał z wszechpolakami! Nie winiątko...

Śmierć od pioruna. W Zabratówce (pow. Rzeszów) gospodarz J. Madera przyjechawszy z jarmarku udał się w pole, by doglądnąć czy siano dobrze ułożone w kopy. Nagle zerwała się burza. Madera schronił się pod kopę, wtem uderzył go piorun w głowę i zabił na miejscu.

Sprawy gospodarskie.

Suszarnie śliwek. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego podaje do wiadomości następującego okólnik:

Celem odpowiedniego zużytkowania śliwek, które w latach urodzaju nie mają prawie żadnej ceny, Komitet podjął akcję budowania suszarni śliwkowych na wzór suszarni bośniackich, które skutkiem starań naszego inspektora sadownicze znalazły już szerokie zastosowanie w Galicji zachodniej. Ponieważ w roku bieżącym urodzaj śliwek zapowiada się nadzwyczajnie, przeto jest na czasie, ażeby powstało jak najwięcej takich suszarni w miejscowościach, w których śliwki udają się dobrze.

Komitet udziela pomocy pod następującymi warunkami:

I. Świadczenia Komitetu:

- a) udziela subwencji najwyżej do połowy wysokości ogólnych kosztów;
- b) udziela przez swojego inspektora sadownictwa informacji pisemnie i na miejscu, oraz wypracowuje plany i kosztorysy.

II. Wymagania Komitetu:

- a) uwzględnia się tylko okolice wybitnie śliwkowe;
- b) strona interesowana ma się zobowiązać do pokrycia połowy kosztów, które w całości wynoszą około 500—600 koron;
- c) miejsce pod budynek suszarni ma być wybrane w najodpowiedniejszym miejscu, ma być uznane za dobre przez inspektora Komitetu;
- d) właściciel gruntu oddanego pod suszarnię ma zobowiązać się pisemnie, że suszarnia będzie służyć do użytku publicznego, za co otrzyma prawo pobierania od stron odpowiedniej zapłaty od każdego 100 kg. wysuszonych śliwek;
- e) właściciel suszarni ma poddać się fachowej kontroli Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Podania należy wnieść do Komitetu najdalej do 10. lipca b. r. z dołączeniem wymienionych pod II. b) c) d) e) deklaracji.

**Nikt nie żałował, kto kupił paloną
Dachówkę, Dreny, Wapno Ciesielskiego
w Krakowie ul. Garncarska l. 14 — tel. 1079.**

Błędy hodowlane. Do dziś jeszcze popełniają hodowcy bardzo często dwa błędy. Pierwszy z nich to raptowne odłączanie cieląt i zmuszanie ich do jedzenia karmy wyłącznie roślinnej bezpośrednio po okresie ssania, kiedy to cielę jeno się mlekiem żywiło. Jasnym jest, że przez kilka dni cielę nie przyjmuje podawanych mu pokarmów i że trawi je nienależycie. Wywołuje to naturalnie chwilowy zastój w rozwoju organizmu cielęcia, a nadto wywołuje również i wewnętrzne zaburzenia, które się nieraz bardzo dotkliwie inszcza na dalszym rozwoju cielęcia.

Drugi błąd to zawczesne odstanawianie jałówek. Niejeden doczekać się poprostu nie może, żeby się też ze swjej jałoweczki krowy dochować. I ledwie ona trochę podrosła, ledwie skończyła rok lub 14 miesięcy, a już ją ciągnie do buhaja. I zamiast, żeby taka jałowka wszystkie swoje soki żywotne na to jedynie obracała, by wyrósć i w kościach i w mięsie na okazałą sztukę, musi się dzielić karmą z rozwijającym się w niej płodem. Zrozumie każdy, że ani ta jałoweczka nie wyrośnie na porządną krowę, ani też i cielę z niej nikogo swą pięknoscią nie zachwyci.

Zużytkowanie ścierniska. Każde ściernisko można użytkować bardzo dobrze pod uprawę paszy na jesień. Najlepiej zasiać 30 funtów gorczycy i 70 funtów tatarskiej pastewnej. Ściernisko należy podorać, a ziarno tej mieszanki zasiać pod skibę, zabronować i ugnieść walcem. Po 7 tygodniach można już będzie kosić mieszankę na paszę. Dobrze także byłoby zasiać szporek tak zwany wielki, 30 funtów na mórg 300-prętowy. Szporek zasiewa się także na podorane ściernisko, przywłóczy płytko broną i waluje. Jeżeli czas późniejszy będzie wilgotny, to po sześciu tygodniach szporek można będzie kosić na paszę.

Czy można siać żyto po życie. Uczony rolnik niemiecki Juliusz Kin, chcąc się przekonać, czy można siać żyto po życie, robił z tem próby przez ciąg trzydziestu lat. Na tem samym polu siał wciąż żyto po życie, i przekonał się, że można to czynić bez żadnej szkody dla plonu, byleby tylko zasilać rolę nawozami sztucznymi. Zbierał średnio po 8 korcy z jednego morga ziemi. Uczony ten zwrócił uwagę rolników na to, że żyto rośnie nawet na ziemi najlichszej, nawet tam, gdzie ziemniak się nie urodzi. Kin przekonał się też, że żyta zasianego po życie nie napastuje tak bardzo »mucha heska«, która jeszcze niedawno wielkie szkody w naszym kraju w życie wyrządziła. Żyto nie będąc wybrednem co do ziemi, jest nieocenionym płodem; nie chybia tak często jak jarzyna i daje przytem rolnikowi dużo słomy. A pamiętajmy, że mając dużo słomy, możemy mieć dużo podściółu, a więc i więcej utrzymywać żywny; ścieląc zaś pod nią obficie, będziemy mieli więcej obornika, zapomocą którego powiększymy urodzajność ziemi. Należy jednak pamiętać o tem, że kto chce siać żyto po życie, musi przedewszystkiem obsiewać pole ziarnem zawsze świeżem, nie dwuletniem, zupełnie czystem, bez domieszki kąkolku, bławatu, lub innego chwastu. Ściernisko na-

tychmiast po sprzęcie, bodaj tego samego dnia, zorać, a gdy się rola trochę odleży, zbronować, zasiawszy przedtem pod bronę 4 do 6 centnarów superfosfatu na jeden mórg 300-prętowy. Dopiero w tak przygotowaną rolę siać żyto. W zimie trzeba posypać na śnieg do 60 funtów kainitu na mórg, lub też 30 funtów soli potasowej czterdziesto-procentowej. Na wiosnę, skoro żyto zacznie się ruszać, należy posypać je raz w marcu, drugi raz w końcu kwietnia saletrą czylijską; za każdym razem trzeba rozsypać po 50 funtów saletry czylijskiej na mórg. Ptaszyniec (seradela) wsiany w żyto sownie się oplaca.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyi. Rok szkolny w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi rozpocznie się 1. września b. r.

Warunki przyjęcia: 1. Ukończony 13-ty rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego; 2. Ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem.

Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne należy adresować: do Dyrekcji krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Przy szkole znajduje się internat, w którym ubodzy uczniowie zamiejscowi za niewielką opłatą otrzymają całe utrzymanie.

Wydziały powiatowe, gminy i inne instytucje publiczne za utrzymanie swych stypendystów w internacie opłacają po sto koron (100 koron) rocznie.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, iż nastąpiła zmiana zakresu działania ładowni Przeclaw.

Na szlaku Dębica-Rozwadów-Przeworsk otwiera się dnia 1 lipca 1910 istniejącą ładownię Przeclaw dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, należytość za pakunki będzie się opłacało w stacji oddawczej.

Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku uwidocznione są w ściennym i kieszonkowym rozkładzie jazdy, ważnym od 1. maja 1910.

Dary na budowę „Domu ludowego“ im. J. Słowackiego w Jazach ad Niepołomice, złożyli w dalszym ciągu: Ks. Marcin Zdebski z Harbutowie 6 K, Józef Wicherek z Niepołomic 10 K, Antoni Siwek z Niepołomic 5 K, Paweł Jarosiński, instruktor z Krakowa 5 K, Koło Kościuszki T. S. L. w Krakowie 10 K. Członkowie Kółka rolniczego w Jazach: Władysław Fiema 5 K, Jan Krzysica 2 K, Augustyn Toroń 2 K, Józef Kmiec 2 K, Wojciech Waśniowski 1 K, Stowarzyszenie Oszczędności i pożyczek w Niepołomicach 20 K, Członkowie Kółka rolniczego w Piaskach ad Niepołomice 5 K 4 h., Członkowie Kółka rolniczego w Piaskach 19 K 72 h. Razem 92 K 76 h. Poprzednio 116 K i 3 ruble. Ogółem 208 K 76 h. i 3 ruble.

Koszta budowy domu wynoszą 5000 koron, z tego własnych pieniędzy mieliśmy 1000 K. Podpisany Zarząd składa łaskawym ofiarodawcom staropolskie »Bóg zapłać« i prosi o dalsze nadawanie datków, a ku utrwaleniu pamięci **wszyst-**

kich wspierających zostanie ułożona »Złota księga« z nazwiskami wszystkich ofiarodawców.

Za Zarząd Kółka rolniczego w Jazach
Sekretarz: *Jan Czuma.*
Prezes: *Piotr Graczyński.*

Odpowiedzi Redakcji.

Sl. Wnieść trzeba zaraz. — **Dwor.** Koniecznie potrzebny. — **Kl.** W sprawie urlopów wojsk. było już w „Przyjacielu”. — **Dudz.** Napisać do swojego posła sejmowego. — **Kr.** Dobrze. — **R.** Może później, ale trzeba więcej dowodów.

Odpowiedzi Administracji.

Twardus J. Cisto L.: otrzymaliśmy — dziękujemy. **Walgóra J.**: 4 kor. otrzymaliśmy. — **Młynarczyk J.**: 5 kor. otrzymaliśmy, gazetkę wysyłamy.

Na fundusz prasowy: Woszożyna Kasper 1 kor. — **Na pogorzelołów w Trześniowie: Urbanek L.** 1 k. — **Gmina Śnięgorzów** 20 kor. — **Komitet P. S. L. z Brzeczowic** 5:80 kor. — **Zebrań przez Fr. Krystyniaka** na kop. nafty „Rena-ta” w Tustanowicach. **Matkowski Stefan** 2 kor. — **Urbański Maciej** 2 kor. — **Przybyłowicz Aleksander** 2 kor. — **Kordyś Wojciech** 1 kor. — **Borula Michał** 1 kor. — **Tumidajowicz Franciszek** 1 kor. — **Baran Franciszek** 5 kor. — **Krystyniak Franciszek** 5 kor., z tych opłacił 26 hal. Pósyłka listu i pieniędzy. Razem **18 K 74 h.**

NADESLANE.

Kochani Przyjaciele i Rodacy!

Niniejszem mam zaszczyt opisać Wam podróż z domu do Ameryki. Jechałem już bowiem trzy razy do Ameryki: pierwszy raz na Hamburg, drugi raz na Breinen, trzeci raz jechałem wraz z 22 osobami z naszej okolicy na Antwerpię, a to przez firmę »Union Ticket Office«, która jest zastępowana w Buchs — na granicy austriacko-szwajcarskiej — w Basel i Antwerpji.

Nim wyjechaliśmy z domu, korespondowałem kilka tygodni z tą firmą, która nas w języku polskim pouczyła i nam dokładnie opisała podróż, jak i gdzie mamy jechać. A gdy posłaliśmy odpowiednie zadatki na zarezerwowanie nam miejsc dla 23 osób, otrzymaliśmy we wtorek następujący telegram: »Prosimy wyjechać z domu w piątek, ruta znajoma«.

Wyruszyliśmy więc wszyscy w piątek z domu i jechaliśmy przez całą noc, aż nas w sobotę rano konduktor obudził, abyśmy wysiedli, bo byliśmy już we Wiedniu. Tam oczekiwał nas na stacji już jeden urzędnik od towarzystwa, który nas zaprowadził do biura, gdzie rozmawiano z nami grzecznie po polsku. Później wydali nam bilety kolejowe po znacznie niższych cenach. Następnie udaliśmy się na dworzec kolejowy, odprowadzeni przez tego samego urzędnika, by jechać do Buchsu, dokąd niebawem przybyliśmy.

Tu także oczekiwał już nas urzędnik, Polak, którego poznać było po czapce, na której widniał napis: »Union Ticket Office«. Ten zaprowadził nas do hotelu, gdzie się wygodnie umieszciliśmy i spaliśmy do 8-mej rano. Osobne oddziały były dla mężczyzn, a osobne dla kobiet. O ósmej rano obudził nas agent. Wstaliśmy, a po odmówieniu modlitwy, śniadaliśmy. Chcieliśmy zapłacić, lecz właściciel hotelu nie chciał przyjąć zapłaty, oświadczając, że to wszystko idzie na koszt Towarzystwa »Union Ticket Office«. Później zaprowadzono nas do biura Towarzystwa, gdzie zapłaciliśmy za podróż aż do samego miejsca w Ameryce, do którego kto miał jechać. Następnie pojechaliliśmy razem z agentem do Basel, gdzie także przenocowaliśmy i pokrzepiliśmy się bezpłatnie w hotelu, a nazajutrz udaliśmy się do portu Antwerpji, gdzie badani przez lekarza, wsiedliśmy po południu na okręt. Podróż trwała okrętem 7 dni do Nowego Jorku. Obchodzono się z nami bardzo grzecznie, a czas nam zszedł bardzo szybko, bo czuliśmy się jak w domu — w Bieńkowiec.

Czuję się przeto zobowiązanym złożyć zacnemu Towarzystwu: »Union Ticket Office« za jego rzetelność i do-broć moje serdeczne podziękowanie, i wszystkim tym ko-

chanym Przyjacielom i Rodakom, którzy mają zamiar udać się do Ameryki, owe Towarzystwo »Union Ticket Office« w Buchs, Basel, lub też Antwerpji najgoręcej polecić.

Wasz życzliwy rodak **Kasper Szozepaniak.**
Buffalo, N. Y. 13 października 1909.

Mnożące się z dnia na dzień podziękowania ze stro-ny odbiorców świadczą o skuteczności kropli dra Heidera przeciw bólowi zębów, wyrabianych w aptece M. Schwarza w Przemysłu.

Patrz ogłoszenie!

Inżynier Wiktor Skołyszewski rządowo upoważnio-ny geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzam-cze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

DOBRY APETYT! Zdrowy żołądek mamy, a ża-dnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, odkad używamy przecyszczejących pigulek rąbarbarowych Feller z marką „Elsapillen“. Radzimy wam z doświadczenia, spróbujcie ta-kowych także, one regulują stolec, ułatwiają trawienie. — 6 pudełek 4 korony. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr 163 Krocja.

List p. Pachany, umieszczony w Nrze 23 „Przyja-cielu Ludu“ nie odnosi się do Anglo-Kontynentalnego Biu-ra podróży w Rotterdamie, które to towarzystwo przepra-wia pasażerów angielskimi, najszybszemi okrętami na świecie.

Dobra i praktyczna kuchnię można prowadzić, uży-wając wyrobów Maggiego. Podobnie jak powszechnie znana Maggiego przyprawa do zup jest od 20 lat ogólnie poszu-kiwaną, tak Maggiego buljonowe kostki cieszą się zaufaniem wszystkich gospodyń naszych. Maggiego buljonowe kostki są przyrządzone z najlepszego ekstraktu mięsnego i zawiera-ją wszystkie potrzebne dodatki tak, iż przez zwyczajne polanie wrzącą wodą wydają natychmiast zupełnie gotowy rosół, odznaczający się wyborowym smakiem i piękną czystą barwą. Przy zakupnie należy uważać na nazwę Maggi i znak ochronny krzyż w gwieździe.

Do tych, co chcą i lubią czytać!

Już teraz pisać do mnie możecie o ka-lendarzyk na rok 1911, który w jesieni ro-zeszłę Wam pocztą **darmo i opłatnie**. Zamawiajcie więc dla siebie, dla Waszych krewnych, znajomych i dla Kółek rolni-czych, podając potrzebną Wam ilość ka-lendarzy. Swój adres napiszcie wyraźnie i dokładnie. — Adres do mnie: 5-6

Władysław Bełdowski

Kraków, ul. Starowiślna 26.

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do **Wiktora Skołyszewskiego** Kraków Podzamcze 20.

We wszystkich handlach żądajcie wyraźnie:

„Błękit“

farbkę do bielizny w pudełkach, ładniejszej i wydatniejszej od proszkowej. 1 pudełko „Błękitu“ starczy za 2 paczki farbki proszkowej

„Hofa“ knotki

do lampek oliwnych z polskiej katolickiej fabryki i uważać kupiwszy „Błękit“ lub knotki na napis **Stanisław Hof, Kraków.**

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Kraków

Szewska 25, I. p.

Dr Józef Gabryelski

adwokat krajowy

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

Kraków

ul. Grzędzka 37 I. p.

Dr Bolesław Mikiewicz

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

ZATOR

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Nowy Targ

Dr Michał Landau

adwokat krajowy, obrońca w sprawach karnych.

Zakliczyn

Dr. J. Jakubiczka

adwokat krajowy.

W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek Ilina A-B Nr 37.

BRZESKO

Dr Franciszek Janezy

lekarz.

Adwokat krajowy

Dr Józef Łodygowski

otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe Płótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tanio **Mieczysław Goset** tkacz w Korczyni p. loco. — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Dla trzech lub czterech gospodarzy jest folwark do nabycia za przystępną cenę z obsiwami i budynkami mieszkalnymi i gospodarzemi. 10 minut drogi od miasta Sanoka. Wiadomości udzieli **Wojciech Bok w Sanoku.** 2-3

C. k. rządowo upoważnione

Biuro wojskowe

emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza w Krakowie**, ul. Zwierzyniecka 1. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Mam bardzo bogaty wynalazek i chcę go opatentować; ponieważ nie posiadam potrzebnych kapitałów, przeto poszukuję spółnika z kapitałem 20.000 kor. Dalsze porozumienie pod adresem: **K. Kołozek w Jaworniku polskim p. Rzeszów (Galicja)** 2-3

Bardzo tanio

sprzedam na rozparcelowanie folwark 256 morgów pola obsianego pszenicą, żytem, jęczmieniem, koniczyną i t. d. Grunta bardzo dobre, położenie równe z lekkim spadem, łąki bardzo dobre, dwa razy kośne. Cena za jeden mórg 800 K, a pole orne 700 koron. Budynki bardzo dobre na rozbiórkę, drzewo tanie na opał jest na miejscu; kościół o 4 kilometry, szkoła w miejscu. Kolonistów jest już kilka familji na tym folwarku, można kupić i z inwentarzem 30 krów, kilka par koni. — Wszelkie wyjaśnienia udziela **Eljasz Szafranski** Moszczenica p. Dzików stary, stacja kolej. Oleszyce. 2-4

10 koron dziennie

może każdy zarobić w łatwy sposób. Proszę podać swój adres na kartce pocztowej do firmy: **Jan König, Wiedeń VII/3, Postamt 63.** 3-10

W mieście Lanckoronie

jest około 8 morgów gruntu szerokości 40 zagonów wraz z nowymi budynkami zaraz do sprzedania. Wiadomości udziela **Teofil Korzentowski w Lanckoronie.**

Jest do sprzedania

5 morgów gruntu błonnego w jednym kwadratowym kawałku, przy drodze powiatowej, 2 stajania od stacji kolejowej **Felsztyn-Głęboka**. — Ziemia nadaje się pod wszelkie plony, a przy tem i na wypalanie cegieł i dachówek; pole położone o 1 klm. od miasteczka **Felsztyna**, gdzie odbywają się tygodniowe targi i jarmarki. Jest tam kościół, cerkiew i szkoła 5-cio klasowa, urząd pocztowy i telegraficzny itd. Adres: **Piotr Gierlach, Felsztyn.** 4-4

Ślicznie położona realność gospodarcza na przedmieściu, 18 mórg ziemi z budynkami — ewentualnie nabywca może mieć już śliczne zbiory, zaraz tanio do nabycia. **Mieszowska, Błoz.** 1-2

Włościanie! Nadarza się nadzwyczaj korzystna parcelacja obszaru dworskiego 520 morgów najlepszej ziemi wraz z lasem rębny i młodym, pół mili do miasta **Baligród**, gdzie jest kościół, cerkiew, sąd, notariusz, adwokaci i blisko koleji. Cena bardzo niska, od 500 do 1000 koron za jeden mórg, i inne ułatwienia. — Wszelkie informacje i zgłoszenia we dworze **Łubne** poczta **Baligród** u **WPani Honoraty Dyszkiewicowej.** 1-3

Cenniki wysyła się natychmiast opłacone za darmo.

Urządzenia i przyrządy do wyrobu: dachówki cementowej

falcowanej i gładkiej do układania w różnokolorowe desenie — schodów betonowych, rur kanałowych i klozetowych, rur do ocembrowania studzien, żłobów cementowych dla bydła, posadzki cementowej w różnych kolorach i deseniach, płyt chodnikowych dostarcza po cenach wyjątkowo niskich i dla nabywców - włościan zasługujących na kredyt pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty: 4—4

Generalna Reprezentacja przemysłu techniczno-budowlanego

Jan Godzicki w Krakowie, ul. Senacka 1. 7.

również poleca znakomitą dachówkę, papę czarną oraz srebrzystą nie wymagającą terowania, płyty izolacyjne, rury kamionkowe, taczki, tragacze. Siatki z drutu czarnego i pocynkowanego oraz drut kolczasty **na tanie, piękne i trwałe ogrodzenia.**

Zapytania i zamówienia wystarczy przesłać kartką korespondencyjną pod adresem: **Jan Godzicki w Krakowie.**

W miasteczku Lanckoronie

(w miejscu klimatycznym) jest dom murowany w rynku, składający się z 9-ciu ubikacji i ogrodu do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia, najlepiej dla piekarza się nadaje, gdyż brak piekarza daje się tu bardzo odczuwać, a do tego dom ten ma zezwolenie na wymurowanie pieca piekarskiego. Bliższych szczegółów udzieli właściciel domu **Dawid Lezerkiewicz** w Lanckoronie, poczta loco. 2—5

Piękne gospodarstwo

36 morgów najlepszej nadwiślańskiej gleby w jednym okrągłym kawalku z ładnymi nowymi budynkami mieszkalnymi i 2 gospodarzemi; kilometr od stacji kolejowej Delastowice, blisko miasteczka, zaraz do sprzedania za 50.000 koron, lub w części po 1400 koron morg. Przy tabuli może zostać 20.000 kor. Bliższych informacji udzieli **E. Weber, Laskówka p. Szczu- cina.** 3—3

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.



STRZELBY!

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 8 50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i szybko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i opłatnie.

FRANCICZEK DUSEK w OPOČNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 12 0

krzyż w gwiazdzie



MAGGI EGO kostka



po **5** h

jest najlepsza!

Przy zakupie należy dokładnie uważać na nazwę **MAGGI**, jak również na znak ochronny krzyż w gwiazdzie i nie dać sobie narzucać czego innego.

PARCELACJA

folwarku objętości 640 morgów. Odległość 4 klm. od Stanisławowa, w tem rola, łąki i pastwiska I klasy, a las liściasty (dąb, grab i brzoza 40—50 letni. Informacji udziela **J. Unterberg** w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 1. 31. 3—3

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia). 20—20

Najnowsze maszyny do szycia „Afrana”

szyjące wprzód
— i wstecz —

Rowery, francuskie Patefony ze stałym szafirem, oraz Pralnie, Magle i części składowe do maszyn do szycia i rowerów. — Skład:



I. Kukulski i W. Lorenc
w Jaśle, ul. 3-go Maja.

Presmy o poparole naszego handlu.

RATUJECIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem
Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem pol-
skiem, bardzo dobrze idący, na min. wy-
regulowany. kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wyko-
nana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w du-
żym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestra-
mi K 7, z 3 rejestra-
mi i klawisze z per-
łowej masy K 9-60.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie
katalog ilustrow. zegarów, zegarków,
wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra,
przyborów, narzędzi zegarmistrzow-
skich i towarów muzycznych. 9-14



Dajemy stałe zatrudnienie każdemu bez wyjątku

a wiek, płeć lub oddalenie nie są prze-
szkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4
i więcej — w miarę udoskonalenia.

Pisemnych wyjaśnień udziela:

„Samopomoc” Krajowe przedsiębiorstwo
wyrobów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

Straszny wypadek

na morzu może się stać tylko na lichym okręcie, dlatego
prosimy Szanownych Czytelników pouczać każdego emi-
granta, że najbezpieczniej, najszybciej, a nie drogo przewozi do
Północnej i Południowej Ameryki katolicka firma „Ojczyzna“
(„Vaterland“). — Firma ta ma dwa własne biura w por-
tach Rotterdam i Amsterdam. Wyśmienity wikt na okrę-
tach i wygodne urządzenie w trzeciej klasie na sposób ka-
jutowy, jak w klasie drugiej. List z Galicji opłacony marką
za 25 halerzy lub kartką za 10 halerzy adresować:

„Ojczyzna“ („Vaterland“)

Postbox 664. Rotterdam - Holland.

10.000
pudełkowan od
wzдіęczych
szdrowienych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każ-
dego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe
i uporezywe wypadki:

Reumatyzm, Gośćca, Nerwoboli, Bole głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny
Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowro-
tnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne
środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron.
10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyo-
mentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora,
dokąd fabryka przeniesioną została.

1.000 paczek od
znakomitych lekarzy.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo-kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



6 letnia gwarancja

za materiał i wykonanie rowerów marki „Bohema”. Reperacje prędko, trwale i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe.

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i oplatnie.

FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 150
a. d. Staatsbahn, Czechy. 6 0

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „Przyjaciela Ludu”.

CENNIK KOS.

Szanowni Panowie Gospodarze! Ażby położyć koniec wykryskowi naszych wieśniaków przez niesumiennych sprzedawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić, objęli główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości. Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmarkach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krawiec w swoje — w dodatku Wam obce ręce. Dajcie raczej swemu zarobić za dobry towar! Swój do swego! Kosy moje wydają cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę górską, zboże i są podwójnie w loju hartowane. Proszę próbować, a nie pożałujecie tego!

Długość w centymetrach: 60 65 70 75 80 85 90
Cena w koronach: 1'60 1'70 1'80 1'90 2'— 2'10 2'20

II. rodzaj bez gwarancji K 1'30 1'40 1'50 1'60 1'70 1'80 1'90
Kto zamówi 10 kos dostanie jedną — 20 kos-3 — 50 kos-8 darmo. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki, kowadełka i młotki po K 1'70 i K 1'80 para. — Sierpy kowalskie zębata z rączkami po 60 hal. i po 1 kor. — Brusiki orańskie po 30 i 40 halerzy za sztukę.

STEFAN DOBUSZCZAK w Dolinie koło Stryja (Galicja).

Dobrze że nie kupilem



żydowskiej Tichoty, — było to co spodniach. Wierzy na honoru z polską Krali. domowej Antoniego Barcla w Korczynie z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonac i z- ządac danmo cenowca ubra- nia zimowe moge i dostac.

Towar hlony się nie podobą wymianiam albo zwracam proszę!

Adres **Antoni Barul**
Pod opieką Złoty

Kalnja
Korczynie
(Galicja)

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezje. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieciak”.

„Tygodnik Narodowy” w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy” ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego” w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

JUŻ 400 LAT

słynne miasto Humpolec najlepszym wyro-
bem sukna.

Najlepsze sukna i materiały mod-
ne poleca firma
ANT-TOMEK
eksport sukien
HUMPOLCU
Czechy
Przebieg
113 i Jan.
30 Ko

Kto nie ma jeszcze książki bezpłatnej?



Każdy, który się czuje chorym i słabym, niech się zwróci do nas, a my mu bardzo chętnie oddamy do użytku naszą bardzo interesującą broszurę bezpłatnie. Jeszcze nigdy w Austrii nie ofiarowano Publiczności tak pouczającej, wartościowej książki zupełnie za darmo, chcemy jednak oddać usługi cierpiącym, bo wielu chorych nie wie jeszcze, że w galwanicznej elektryczności posiadamy środek skuteczny zwalczania ogólnego osłabienia nerwów, reumatyzmu, bólu głowy, stanów porażeniowych, neuralgii nerwowych zaburzeń trawienia, osłabień wszelkiego rodzaju, niedokrewności i najrozmaitszych chorób kobiecych etc. Naszą metodę leczenia opisa-

liśmy w bardzo zajmującej broszurze i wysyłamy ją każdemu, kto się nas zgłosi **darmo i opłatnie** bez żadnego zobowiązania.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.
Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Wyciąć i posłać.

Do 26/VI. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji
Wiedeń, I., Schwangasse 1, Mezanin Abt. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej“ darmo i opłatnie.

Nazwisko:

Adres:

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 koldra i dwa prześcieradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież 1 slennik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko opłatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA
pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Galicja).

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Ływiec 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Baczność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnym zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Po pouczeniu do podróży i po szyfkarty należy udać się tylko do firmy:

„Union Ticket Office“

4—20 w Buchs, (Szwajcaria).

Opłata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.

Dowizy: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3.00. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4.50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10.—. Stalowy damski Remontoir K 7.80. Badzik najlepszy K 3.—. Łańcuszki srebrne od K 2.—. Zegarki złote damski od koron 20.—. 18—20 Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

„Kto wczas sjeje — wczas zbiera“!

Obecnie już należy sprowadzić tomasynę pod siew jesienny. Przypadające pod jesień manewry, zapotrzebowanie zatem wagonów dla transportu wojsk, sprowadzić może większą zwłokę w dostarczeniu tego towaru. Obecnie ceny są wiosenne. Od 1 lipca tomasyna droższa.

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

jest pod gwarancją czysta bez obcych domieszek.

Jenerałny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

9—9 Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Baczność na znak ochronny „gwiazda“! — — —
Ostrzega się przed towarem mniej wartościowym!

KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów
Bazylego Akslera w Drohobyczu poleca:
smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowania drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą „Tępicielek grzyba“. 3—20
Cennik i przepis na grzyb na żądanie noszłam opłatnie

Do wyjeżdżających do Północnej Ameryki.

Dla gospodarzy jest najlepszym Stan Montana, gdzie teraz tysiące rodzin się okupuje i grunta są po niskich cenach do nabycia, gdzie pewna przyszłość i w kilku latach można dorobić się majątku.

Tam grunta są najurodzajniejsze i najtańsze w Ameryce, na co mamy rządowe potwierdzenia. Grunta bez pi i kamieni. Od 70 koron za akier (nie cała morga) i wyżej, stosownie do lokacji. Na 5 do 10 lat wypłaty i dogodnych warunkach. Kupującym 160 akrów zwracamy wszelkie koszty podróży jednej osoby. Dwa lub trzy żniwa zapłacą wam za farmę, jaką kupicie. Nową kolej wymierzają teraz przez środek gruntów kolonji, a dwie główne linje kolejowe już mamy. — Znana dolina „Vellowstone“ w Dawson County, którą dwie linje kolejowe oraz rzeka „Vellowstone“ przeryniają, słynie na całą Amerykę z niestychanych urodzaji, położenia i tanich gruntów w tak pięknej okolicy. Kupujący farmę przy koleji, rzeci i blisko miasta, zapewnia sobie wartość ziemi i coraz to lepszą przyszłość z prędkim wzrostem całego stanu. — Ziemia w stanie Montana jest po części tylko trawą porośnięta, można zaraz orać, siać, sadzić i pierwszego roku mieć piękne dochody. Wszelkie gatunki zboża, warzyw, owoców, traw i t. d. rodzą się i dojrzewają, również hodowla bydła, owiec, świń i kur, nadzwyczaj się opłaca. Kolonie polskie, czeskie, litowskie i słowackie zakładają się w całej okolicy. Naoczne zwiędzenie naszych okolic przekona każdego, że w Stanie Montana o wiele łatwiej 3 dol. zrobić, aniżeli 1 dol. w Stanach New York, Pennsylvania, Wisconsin, Michigan lub innych. Pracy w bliskości i okolicy jest wiele. Opał za darmo. Wszelkie sprzęty rolnicze, drzewo do budowy, bydło, konie i żywność można na miejscu dostać. W sąsiedniej Kolonji Wibaux już przeszło 90 rodzin polskich się osiedliło. Kościół już budują, a ksiądz polski w tym miesiącu osiedli się na stałe. Huragany, Cyklony i robactwo na owoce lub ziemniaki są nieznane. Stosownie do statystyki rządowej Stanów Zjednoczonych. Montana przewyższa wszystkie inne stany znaczną wyższością co do urodzaji.

Następne wyjazdy będziemy mieli w dniach: 5, 12, 19 i 26 kwietnia — także 3, 10, 17, 24 i 31 maja. Podróża wszystkich zajmuje się jeden z reprezentantów Spółki.

Dla dogodności nowo przybywających kolonistów mamy Wielki Hotel w środku obydwóch kolonji, w którym każda familja będzie mogła tak długo zamieszkiwać, aż na swoim gospodarstwie się pobuduje. Po dalsze szczegóły piszcie do: I. N. Hill Land Co, Room 10, Dawidow Bldg. Wilkes Barre Pa U. S. A.

Singera Singera

„65“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

maszyny
nabyć można li tylko w naszych sklepach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia
Kraków. ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.



Najtańsze i najtrwalsze dachówki cementowe można tylko na dra Gasparę opatentowanych maszynach „DREISTERN“ wyrabiać. Te maszyny żadnej firmie naśladować nie wolno, a wszelkie inne polecane maszyny są przestarzałego systemu. Żądajcie specjalny cennik Nr. 119 od fabryki specjal. maszyn Dr. GASPARY I Ska, Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł Cementowy, Lwów ul. Karola Ludwika L. 5. 1—6

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i przetrwałowej szerokości, dymy, drożdżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barochany, flanele, szewloty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócienn

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korozynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócienn kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Plugi, bronny, sieczkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Myszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studzienne wszelkich systemów.

Kompleksne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — Urządzenie cegielni kregowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie: inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują.

Liczne unania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

A. THIERRY'ego BALSAM



Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apothek
des
A. Thierry in Pregrada
bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKONNICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy wszystkich chorobach organów respiracyjnych, kaszlu, zaflegmieniu, chrypcy, przy katarze krtańni, bólach piersi, chorobach płucnych, specjalnie przy influenzy, cierpieniach żołądkowych, zapaleniach wątroby i śledziony, braku apetytu, przy złem trawieniu, zatwardzeniu, bólach zębów i chorobach jamy ustnej, ranach pochodzących z oparzenia, wyrzutach etc. 12 małych, 6 dużych albo 1 duża flaszka familijna K 5.—

Aptekarza A. Thierry'ego jedynie prawdziwa **maść centyfoliowa**

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ranach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach, usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet przy zastarzanych ranach etc. — 2 puszki kosztuje K 3.60.

Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróżem“ Adolfa THIERRY'ego w PREGRADA obok Rohitsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych aptekach. 21—26

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanieć przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Russina. — Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka“ wyrobu Mra W. Beldowskiego w Krakowie, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska, Oni zaś dają jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo dają lichotę. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutkami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na poniewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i naśmiewali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znojnje zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpierw po próbki bibulek „Pobudka“, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. **Żądajcie w Kólkach i trafikach Bibulek „Pobudka“** 5—26 wyrobu

Władysława Beldowskiego w Krakowie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (lichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linctum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w droguorjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Ehrbara Haya, Lazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koeraer, Goerlitz, Obermarkt l. 31, w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego **ICHTYOMENTHOL** — — — zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorjum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L 3

Półtora miljona Koron

placimy co roku obeym fabrykantom za liehe bibulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczna.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych**:

POBUDKA.

Bibulka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Pracownia i dom ekspedycyjny

Wyrobow tkackich

pod opieką Najświętszej Rodziny

Józefa Jórasza

w **Korczynie** obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P.T. Publiczności słynne w świecie **Płótna korczyńskie** czysto lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową, Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa. Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone, Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płótna bawełniane, Płócienka kolorowe, Flanele, Batysty, Satyny, Kloty, Barchany, Sukna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie. Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i opłatnie.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁAŃCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

GRÓDEK nad Dunajcem w powiecie Nowy Sącz. 18 km. od stacji Nowy Sącz, grunta tak zwane »równie« pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Laski młode po bardzo przystępnej cenie.

Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu w czwartek każdego tygodnia.

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 km. od stacji kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane, na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 K za mórg, cena za las począwszy od 300 K za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

MOŚCISKA miasto, stacja kolejowa oddalona o 4 km., a w miejscu: starostwo, rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym. kat. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samej mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

OLESHA i SAWAŁUSKI majątności położone w powiecie buczackim, a oddalono o 9 km. od stacji kolejowej Monasterzyska. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnoziem, nabyć można pola orne, łąki i lasy po cenie 700 do 1000 K za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Filja Galic. Banku ziemskiego we Lwowie, ulica Batorego l. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

OTTYNIA miasto w powiecie tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska, oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli oraz około 200 morgów słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 K. Zgłoszenia przyjmuje Filja Gal. Banku ziemskiego we Lwowie, ul. Batorego l. 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

Nowa apteka pod „Gwiazdą” w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne

po niższych cenach niż w handlach,

==== wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p. ====

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność, zachowuje je przed wczesnem osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słusnie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągają najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa codziennie na cały świat za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 11--26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.



WĘGIEL ✂ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych nbezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka L. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie dziwki „Balsam Mos“. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedziona rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają rósć. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawda, wypłacimy

10.000 koron gotówką każdemu gołowiśemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który !!! Balsam Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie !!!

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się ustnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocno. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania

L. C. Dr. Tverg. Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 10 K. Opakow. dysk. Po otrzymaniu należytości, lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu:

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 392 DANEMARK (Danja).

(Oplata kart korespondencyjnych 10 halerzy, a listów 25 halerzy).



Bol zębów

uśmierzają natychmiast
wypróbowane i jako sku-
teczne uznane:

Cena flasz.: K 0 50.

Heidera Kropie do zębów

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa aptoka w Przemyślu, **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.



Diaciepiących

na żołądek, wskutek niepra-
widłowego trawienia, zatwar-
dzenia i innych przypadłości,
są polecenia godne:

Cena flaszczki:
K 0 80.

Schwarza Kropie żołądkowe.



KOSY Nr. 000.

Karpackie kosy Nr 000 z marką „Kośnik“ z angielskiej stali srebro-stalowej, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą psiankę, tj. górską trawę i zboże. Co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem na stopę bardzo nieznacznie zużywają się i ciężka praca wieśniaka do połowy ułatwiają. Przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu wieśniakowi, dlatego każdy powinien posiadać tylko karpackimi srebrno-stalowymi kosami z marką „Kośnik“. — Zamawiający musi przysłać 4 K zadatku, bez zadatku nie wysyła się nikomu. Kosy Nr 000 z najlepszej angielskiej stali, najlepsze w całym świecie:

Długość w centymetrach: 65 70 75 80 85 90 95 100

Cena za 1 sztukę koron: 2 10 2 20 2 30 2 40 2 50 2 60 2 70 2 80

Na każdych dziesięć kos, dają 1 kosę darmo i do każdej kosy dają brusek marmurowy z najlepszej płyty. Mniej niż 5 kos nie wysyłam. — Kto chce mieć 11 kos i 11 najlepszych brusek, tureckich przy długości cm.:

65 70 75 80 85 90 95 100

koron: 21 22 23 24 25 26 27 28.

Sierpy zębione z angielskiej stali, dobrze rzną zboże i tak lekko przecinają, że nie czuć ich w rękach. Jedna sztuka 60 hal. Kto zamawia 10—20 sztuk dostaje 2 sierpy darmo. — Kamienne (bruski) do ostrzenia kos 50 hal. za sztukę. Kto zamawia 10 sztuk, dostaje 1 darmo. Młotki do klepania kosy 1 kor., kowadełko do klepania 1 kor. Proszę zamawiać pocztowymi przekazami, ażeby na listy i kartki nie traćcie niepotrzebnie pieniędzy.

ALEKSANDER KOPACZ, Stratynu wyżny, poczta Roźniatów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stupliński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).